Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Dziś 8 stron

Cena 50 gr

Wydanie A

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok XIII | Łódź, niedziela 17 i poniedziałek 18 listopada 1957 roku | Nr 274 (3420)

Delegacja polska na pogrzeb A. Zapotocky'ego udała się do Pragi

WARSZAWA (PAP). W dniu 16 bm. w późnych godzinach wieczornych opuściła Warszawę, udając się do Pragi czeskiej — na pogrzeb prezydenta Republiki Czechosłowackiej Antonina Zapotocky'ego, delegacja państwowa PRL.

Na czele delegacji stoi przewodniczący Rady Państwa, członek Biura Politycznego KC PZPR — **Aleksander Zawadzki.** W skład delegacji wchodzą: marszałek Sejmu PRL, wiceprezes NK ZSL — **Czesław Wycech,** zastępca przewodniczącego Rady Państwa, przewodniczący CK SD — **prof. Stanisław Kulczyński,** członek Biura Politycznego KC PZPR, członek Rady Państwa, przewodniczący CRZZ — **Ignacy Loga-Sowiński,** wiceprezes Rady Ministrów — **Zenon Nowak,** członek Rady Państwa — **Leon Kruczkowski,** wiceminister obrony narodowej gen. dywizji — **Janusz Zarzycki.** Członkiem delegacji jest również ambasador PRL w Czechosłowacji — **Franciszek Mazur.** Wraz z delegacją udał się do Pragi ambasador Czechosłowacji w Polsce Karel Vojaczek.

Projekt planu produkcyjnego chemii na 1958 r.

Przemysł drugi po węglu wyprodukuje na rynek towarów wartości 5 mld zł

WARSZAWA (PAP). — Cechą charakterystyczną projektu planu przemysłu chemicznego na rok przyszły jest dalszy wzrost produkcji. Podczas gdy plan tegoroczny przewidywał zwiększenie wartości produkcji o 12,3 proc. (w stosunku do 1956 r.) to założenia przyszłorocznego planu określają ten wzrost na 14,8 proc. W porównaniu z przewidywaną wartością produkcji towarowej na koniec br. należy dodać, że tegoroczne zadania chemii mają być poważnie przekroczone.

Oczywiście, założenia te mogą ulec zmianie, bowiem opracowanie projektu narodowego planu gospodarczego nie zostało jeszcze zakończone.

Projekt planu chemii na 1958 rok opracowany został na bardziej realnych podstawach niż w latach ubiegłych. Wtedy opierano produkcję m. in. na nowych inwestycjach, których uruchomienie zwykle się opóźniało. Zadania przyszłoroczne zostały ustalone w oparciu o inwestycje, które bądź weszły już do ruchu (jak zakłady sodowe w Janikowie, czy fabryka kaprolaktanu w Tarnowie) bądź też ich uruchomienie nastąpi wkrótce, (wytwórnia polichlorku winylu w Oświęcimiu, druga fabryka nawozów sztucznych w Kędzierzynie). Główny nacisk położony zostanie w przyszłym roku na jak najszybsze, pełne wykorzystanie zainstalowanych urządzeń i instalacji.

Chemia poważnie zwiększy wytwórczość surowców i półfabrykatów, warunkujących rozwój szeregu działów naszej gospodarki.

Duży nacisk położono w projekcie planu na produkcję artykułów rynkowych. Ogółem chemia dostarczy ich na sumę przeszło 5 mld. zł czyli o 21 proc. więcej niż w br. Na czoło wysuwają się **tworzywa sztuczne.**

Np. proszków mocznikowych półproduktów do wyrobu tworzyw sztucznych będzie ok. 1 tys. ton więcej niż w tym roku, wyrobów z polichlorku winylu o ok. 1,5 tony więcej, a produkcja steelonu zwiększy się przeszło o połowę.

Liczba wyprodukowanych opon motocyklowych wzrośnie z ok. 150 tys. sztuk w br. do 291 tys. sztuk w roku przyszłym, a opon do samochodów osobowych z 221 tys. do 323 tys. Ponadto chemia zwiększy produkcję oraz dostawy farb i wyrobów olejnych, lakierów, barwników, środków ochrony roślin, a także leków, szczególnie w grupie antybiotyków i sulfamidów.

Delegacja Wielkiego Zgromadzenia Narodowego RRL przybędzie do Polski

WARSZAWA (PAP). — Na zaproszenie Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przyjeżdża do Polski delegacja Wielkiego Zgromadzenia Narodowego Rumuńskiej Republiki Ludowej.

Delegacja gościć będzie w naszym kraju w dniach od 20 listopada do 1 grudnia br.

Delegacja rządowa NRD w Warszawie

Podpisanie porozumienia o współpracy przemysłu maszynowego Polski i NRD

WARSZAWA (PAP). — 16 bm. przybyła do Warszawy rządowa delegacja Niemieckiej Republiki Demokratycznej z wicepremierem **Franzem Selbmannem** na czele. W skład delegacji wchodzą: zastępca przewodniczącego komisji planowania minister **Erich Miller** i dyrektor departamentu Ministerstwa Handlu Zagranicznego i Wewnątrzniemieckiego — **Harry Steinbeck.**

Delegacja przybyła do Warszawy, aby przeprowadzić — w oparciu o uzgodnienia dokonane między obu stronami podczas wizyty polskiej delegacji partyjno-rządowej w Berlinie w czerwcu br. wspólnie z przedstawicielami rządu PRL rozmowy na temat dalszego rozwoju współpracy gospodarczej obu krajów, szczególnie w dziedzinie przemysłu maszynowego.

Rozmowy te, które rozpoczęły się 16 bm. w południe pod przewodnictwem wicepremiera P. Jaroszewicza ze strony polskiej oraz wicepremiera F. Selbmanna ze strony niemieckiej, odbyły się w serdecznej i przyjaznej atmosferze.

W ich wyniku w godzinach wieczornych podpisane zostało przez obu wicepremierów porozumienie o zasadach dalszej współpracy w zakresie przemysłu maszynowego obu krajów.

Zgodnie z zawartym porozumieniem powołane zostaną grupy robocze, które opracują w określonych terminach konkretne wnioski w kierunku rozszerzenia bezpośredniej współpracy przemysłów maszynowych Polski i NRD w następujących dziedzinach: budowa maszyn ciężkich, wyposażenie dla kopalni odkrywkowych węgla brunatnego, wyposażenie elektryczne, budowa wagonów, budowa okrętów, produkcja sprzętu motoryzacyjnego, obrabiarek, techniki telewizyjnej, radiowej i teletechnicznej.

W oparciu o propozycje grup roboczych, po ich przekonsultowaniu i zatwierdzeniu przez właściwe organa ze strony Polski i NRD, będą zawierane odpowiednie umowy.

Podjęte postanowienia będą realizowane zgodnie z zasadami Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej i jej stałych komisji branżowych.

Międzynarodowa konferencja instytutów i zakładów historii partii

PRAGA (PAP). — Jak podaje agencja CTK, w dniach od 19 do 23 listopada odbędzie się w Pradze konferencja instytutów i zakładów historii partii komunistycznych i robotniczych.

W obradach konferencji wezmą udział przedstawiciele tych ośrodków naukowych z Austrii, Albanii, Bułgarii, Węgier, NRD, Włoch, Chin, Korei, Mongolii, Polski, Rumunii, Związku Radzieckiego, Francji i Czechosłowacji.

Na konferencji wygłoszone zostaną referaty na temat wpływu, jaki wywarła Rewolucja Październikowa na ruch robotniczy i rozwój poszczególnych krajów.

Montgomery wycofuje się z czynnego życia wojskowego

LONDYN (PAP). — Brytyjski marszałek Montgomery ustąpi we wrześniu przyszłego roku ze stanowiska zastępcy dowódcy naczelnego sił zbrojnych NATO w Europie. Montgomery, który 17 listopada skończył 70 lat, poinformował o swej decyzji w sobotę.

Kwatera główna NATO w Paryżu oświadczyła, że uwzględniła jego prośbę.

Woroszyłow i Grotewohl przejazdem w Warszawie

WARSZAWA (PAP). — 16 bm. zatrzymali się w Warszawie — przejazdem z Moskwy do Pragi Czeskiej — członkowie udającej się na pogrzeb prezydenta Republiki Czechosłowackiej, Antonina Zapotocky'ego, radzieckiej delegacji państwowej — z przewodniczącym Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, członkiem Prezydium KC KPZR **Klimentem Woroszyłowem na czele.** W Warszawie zatrzymali się też jadący razem z delegacją radziecką członkowie delegacji państwowej NRD na pogrzeb prezydenta A. Zapotocky'ego, którzy bawili w Moskwie — z premierem **Otto Grotewohlem** na czele.

Tym samym pociągiem powrócili do Warszawy dwaj członkowie polskiej delegacji partyjno-rządowej na obchody 40-lecia Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej: przewodniczący Rady Państwa, członek Biura Politycznego KC PZPR — Aleksander Zawadzki i zastępca przewodniczącego Rady Państwa, przewodniczący CK SD — prof. Stanisław Kulczyński.

Pozdrowienia dla łodzian za pośrednictwem „Dziennika"

Delegacja Miejskiej Rady Delegatów Robotniczych Charkowa przybyła z rewizytą do Łodzi

Powitanie gości na granicy miasta

Dochodziła godzina 19.30. Na granicy Wielkiej Łodzi oczekiwali wczoraj na przyjazd delegacji miasta Charkowa przewodniczący Prezydium RN **E. Kaźmierczak,** wiceprzewodniczący **E. Wróblewski,** i sekretarz Prezydium **Z. Kaźmierczak.**

Dwiema „Warszawami" nadjechała 4-osobowa delegacja charkowska, której od granicy w Terespolu towarzyszą przewodniczący MKPG Koplewicz i radny Chabelski.

Goście wysiadają z samochodów.

Przewodniczący E. Kaźmierczak wita się serdecznymi pocałunkami z **Aleksym Michajlikiem,** przewodniczącym Miejskiej Rady Delegatów Robotniczych w Charkowie, który stoi na czele delegacji, i wręcza mu wiązankę biało-czerwonych goździków.

Następują powitania z dalszymi członkami delegacji: deputowanym do Rady Najwyższej ZSRR, tokarzem charkowskiej fabryki traktorów — **W. P. Dekoniem,** prorektorem Instytutu Politechniki Charkowskiej prof. dr **W. I. Atraszczenką** i sekretarzem Kominternowskiej dzielnicy partii w Charkowie — **W. D. Markinem.**

Po przybyciu do Grand Hotelu przewodniczący delegacji charkowskiej A. F. Michajlik udzielił „Dziennikowi Łódzkiemu" krótkiego wywiadu.

— Jaka była podróż? — pytamy na wstępie.

— Podróż mieliśmy bardzo przyjemną, zwłaszcza od Terespola, gdzie zaskoczyła nas obecność przedstawicieli Łodzi. Szkoda, że w Warszawie byliśmy już o zmroku i przejeżdżając, widzieliśmy tylko światła w Pałacu Kultury. Waszą stolicę chcemy koniecznie zwiedzić.

— Czy zechciałby pan, za naszym pośrednictwem, kilka słów przekazać mieszkańcom naszego miasta i naszym czytelnikom.

— Znamy stare tradycje robotniczej Łodzi. Wiemy, że Łódź jest centrum przemysłu lekkiego w Polsce. Chcemy zapoznać się z życiem robotników i mieszkańców miasta i z samym miastem.

Korzystając z okazji naszej rozmowy pragniemy przekazać najserdeczniejsze pozdrowienia mieszkańcom Łodzi.

ZB. SKB.

Oświadczenie Chaban-Delmasa

PARYŻ (PAP). — Demonstracyjną podróż inspekcyjną wzdłuż granic Tunisu rozpoczął w sobotę rano francuski minister obrony Chaban-Delmas, podkreślając w ten sposób, że Francja nie dopuści do przekazania dostarczanej Tunisowi broni anglosko-amerykańskiej powstańcom algerskim.

Chaban - Delmas oświadczył dziennikarzom, że „stanowisko Amerykanów i Anglików dostarczających Tunisowi broni, oznacza prawdziwe niebezpieczeństwo dla sojuszu atlantyckiego i pozostaje w sprzeczności z zasadami solidarności zachodniej".

Spotkanie delegacji weteranów Rewolucji Październikowej z kierownictwem i aktywem KC PZPR

WARSZAWA (PAP). 16 bm. odbyło się spotkanie bawiącej w Polsce delegacji weteranów Rewolucji Październikowej z kierownictwem i aktywem KC PZPR.

W spotkaniu wzięli udział członkowie Biura Politycznego KC PZPR — Stefan Jędrychowski, Ignacy Loga-Sowiński, Jerzy Morawski, Adam Rapacki oraz sekretarz KC PZPR i I sekretarz KW Witold Jarosiński.

Witając serdecznie gości radzieckich w imieniu KC PZPR Jerzy Morawski poprosił ich, by podzielili się swymi spostrzeżeniami z pobytu w Polsce.

Na zakończenie spotkania Jerzy Morawski podziękował członkom delegacji za to, czego w czasie swego pobytu dokonali dla sprawy dalszego pogłębienia przyjaźni obu narodów.

Przewodniczący delegacji radzieckiej M. B. Mitin wręczył Jerzemu Morawskiemu pismo do Komitetu Centralnego PZPR od delegacji długoletnich członków KPZR, wyrażając podziękowanie Komitetowi Centralnemu PZPR, rządowi i całemu narodowi polskiemu za braterskie przyjęcie delegacji w naszym kraju.

Gen. Kowpak odznaczony Krzyżem Grunwaldu II kl.

WARSZAWA (PAP). — 16 bm. w Belwederze odbyła się uroczystość dekoracji Krzyżem Grunwaldu II klasy członka bawiącej w Polsce z okazji 40 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej delegacji długoletnich działaczy KPZR, dwukrotnego bohatera Związku Radzieckiego, legendarnego przywódcy partyzantki na Ukrainie w okresie drugiej wojny światowej — gen. majora Sidora Kowpaka.

Dekoracji dokonał zastępca przewodniczącego Rady Państwa — Jerzy Albrecht.

Gen. Kowpak w latach Rewolucji Październikowej walczył pod rozkazami sławnego Czapajewa, a w latach drugiej wojny światowej zorganizował dywizję partyzancką, którą dowodził. Dywizja ta walczyła również na Białostocczyźnie i na Lubelszczyźnie.

Przemówienie Bourguiby

PARYŻ (PAP). — Prezydent Tunisu Bourguiba wygłosił w dniu 15 bm. przemówienie radiowe zapowiadane o dzień wcześniej, lecz następnie odroczone w związku ze sprawą dostaw broni. Problemowi temu poświęcone było w całości wystąpienie Bourguiby utrzymane w tonie nader przychylnym dla Stanów Zjednoczonych.

— Ameryka nie pozostanie zawsze głucha w obliczu niesprawiedliwości—stwierdził Bourguiba.— Jeżeli będziemy umieli być wdzięczni, będziemy mogli zmienić bieg historii Afryki Północnej. Powinniśmy wpływać na utrzymanie obecnej orientacji Ameryki, gdyż może to przyczynić się do rozwiązania problemu algerskiego.

Bourguiba podkreślił, że broń znaleziona przy powstańcach algerskich nie pochodziła nigdy z transportów, jakie otrzymywał Tunis. Oświadczył on następnie, że Stany Zjednoczone podjęły decyzję w sprawie dostaw broni 12 listopada.

WYMOWA ROKU

Gdy rok temu, 18 listopada, w Wielkim Pałacu Kremlowskim pierwsi sekretarze komitetów centralnych obu partii — **Wł. Gomułka i N. Chruszczow** oraz premierzy rządów obu państw — **J. Cyrankiewicz i N. Bułganin** kładli swoje podpisy pod tekstem wspólnej polsko-radzieckiej deklaracji — cały naród polski miał oczy zwrócone na kremlowskie sale. Każdy bowiem zdawał sobie dokładnie sprawę z tego, że wyniki czterodniowych rozmów między delegacjami partyjno-rządowymi Polski i Związku Radzieckiego staną się obok wyników VIII Plenum KC PZPR czynnikiem o niezwykłej doniosłości torującym drogę do realizacji podjętej w dniach październikowych odnowy.

Czytaliśmy we wspólnej deklaracji: „W czasie rozmów strony zwróciły szczególną uwagę na dalszy rozwój i umocnienie przyjaźni między narodami Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Związku Radzieckiego oraz wyraziły przekonanie, że niewzruszony sojusz i braterska przyjaźń między PRL i ZSRR będzie się rozszerzać i umacniać, rozwijając się na zasadach pełnego równouprawnienia, poszanowania nietykalności terytorialnej, niezawisłości i suwerenności, nieingerencji w sprawy wewnętrzne".

Miniony rok nadał tym słowom pełnię życia. Nowa treść, jaką zyskała przyjaźń naszego kraju ze Związkiem Radzieckim, umocniła sojusz polsko-radziecki. Polityka naszego suwerennego państwa prowadzona na rzecz umocnienia sił pokoju i postępu na świecie wzmocniła Polskę i dodała ciężaru gatunkowego jej pozycji na forum międzynarodowym. Równocześnie wzmocniło to Związek Radziecki oraz całą wspólnotę krajów socjalistycznych, której Polska jest integralną częścią.

Gorzko zawiedli się ci, którzy poza granicami Polski i wewnątrz naszego kraju chcieli wbić klin między Polskę i Związek Radziecki. Sojusz polsko-radziecki był i pozostał doniosłym czynnikiem umocnienia niepodległości Polski. Całkowicie rozczarowali się ci, którzy zaczęli piętrzyć spekulacje na temat mającego rzekomo nadejść „drugiego etapu" w polityce wewnętrznej a także i zagranicznej. I równocześnie rok, który upłynął od podpisania pamiętnej deklaracji stał się haniebnym krachem dążeń wszystkich tych sił, które za jedynie słuszne uważają dawne stosunki nierówności, zdecydowanie odrzucone przez XX Zjazd KPZR i deklarację radziecką z 30 października ub. r. jak i przez VIII Plenum KC PZPR i deklarację polsko-radziecką z 18 listopada ub. r.

Nie ma dziś między Polską i ZSRR istotnych spraw nie załatwionych.

W dziedzinie ekonomicznej uzyskanie w wyniku rozmów moskiewskich przed rokiem anulowania zadłużenia Polski wobec ZSRR w kwocie przewyższającej 2.100 milionów rubli oraz otrzymywanie spłat ze strony ZSRR sum należnych nam z rozliczeń za tranzytowe przewozy, poważnie odciążyło bilans płatniczy Polski. Zgodnie z postanowieniami deklaracji otrzymaliśmy ze Związku Radzieckiego w ciągu bieżącego roku poważne ilości zboża na warunkach długoterminowego kredytu. Na takich samych warunkach niedługo rozpocznie się realizacja dostaw potrzebnych Polsce towarów — w ciągu lat 1958—1960 otrzymamy ich na ogólną sumę 700 milionów rubli.

Wyrazem nowych stosunków między obu krajami stała się również zawarta na rok bieżący umowa handlowa. Na jej podstawie Polska otrzymuje z ZSRR znacznie więcej niż poprzednio surowców: rud żelaza, metali kolorowych i rzadkich (nikiel, rtęć, platyna), bawełny, ropy i produktów naftowych. Mniej zakupujemy sprzętu inwestycyjnego, natomiast za kwotę kilkudziesięciu milionów rubli kupujemy wiele atrakcyjnych artykułów rynkowych. Najważniejszą pozycją naszego eksportu do ZSRR są maszyny i urządzenia oraz tabor kolejowy i statki. Po raz pierwszy sprzedajemy ZSRR kompletne obiekty przemysłowe. Mniejsze są natomiast niż dawniej nasze dostawy węgla i koksu oraz tkanin wełnianych; nie sprzedajemy w ogóle w tym roku cukru i cementu. Wszystkie ceny na towary objęte umową zostały ustalone na poziomie cen światowych.

Całkowicie i zgodnie z naszymi interesami państwowymi załatwione zostały sprawy związane ze stacjonowaniem jednostek radzieckich na terytorium Polski. Podpisana umowa o czasowym pobycie tych jednostek ściśle określa ich zobowiązania i ich stosunek do polskich władz państwowych.

Zawarta została umowa o repatriacji Polaków z ZSRR. Na jej podstawie tylko w okresie pierwszych 9 miesięcy br. powróciło do ojczyzny 66.350 Polaków.

Z korzyścią dla obu stron rozwija się współpraca naukowców, techników oraz wszechstronna wymiana kulturalna.

Faktów można by wymienić bardzo wiele. Rok ubiegły był pod tym względem bogaty i zarazem nowy — inny niż lata poprzednie. Nadał on bowiem przyjaźni polsko-radzieckiej nową, jedynie słuszną we wzajemnych stosunkach, treść. Jest to w pełni zgodne z celami naszej polityki i interesami naszego narodu. I dlatego rozwijamy i nadal będziemy rozwijać przyjaźń i sojusz ze Związkiem Radzieckim — w duchu zasad wyrażonych przed rokiem na wspólnej polsko-radzieckiej deklaracji i ugruntowanych praktyką ubiegłych miesięcy.

»Wieś czyta«

WARSZAWA (PAP). — Marszałek Sejmu PRL — Czesław Wycech wygłosił 16 bm. przed mikrofonem Polskiego Radia przemówienie z okazji inauguracji imprez pod hasłem „Wieś czyta". Imprezy te odbywać się będą w okresie od 17 listopada do 31 grudnia br. i mają na celu dalszą popularyzację książki na wsi.

Amerykański sputnik

NOWY JORK (PAP). — Technicy laboratorium Instytutu Technicznego w Kalifornii zaprezentowali w piątek, sztucznego satelitę, który zostanie wyrzucony w przestrzeń na początku przyszłego roku przez siły zbrojne USA. Do wyprowadzenia na orbitę wspomnianego sputnika użyta zostanie kilkustopniowa rakieta typu „Jupiter-C".

Pokazany satelita ma kształt cylindryczny. Posiada on 12,5 cm średnicy i 30 cm wysokości i waży około 9 kg. Pomieści w sobie niezbędne aparaty do badania promieni kosmicznych, temperatury i nasilenia meteorów.

Poważna rozbudowa zgierskiej „Boruty"

Nowe asortymenty produkcji

Największe w Polsce Zakłady Przemysłu Barwników „Boruta" w Zgierzu są poważnie rozbudowywane. Wartość dotychczasowych, nie zakończonych jeszcze inwestycji, przekracza już 200 mln. zł. Rezultatem rozbudowy jest systematyczny wzrost produkcji potrzebnych dla naszego przemysłu barwników i półproduktów węglopochodnych, zmniejszanie się importu tych artykułów oraz rozszerzanie asortymentu wyrobów na eksport.

Wynikiem inwestycji jest m. in. dwukrotne zwiększenie w bież. roku zdolności produkcyjnej oddziału PAS — cennego leku przeciwgruźliczego oraz oddziału chlorku benzylu — półproduktu do wyrobu penicyliny dla Tarchomińskich Zakładów Farmaceutycznych, następnie rozpoczęcie produkcji czterech nowych rodzajów tzw. błękitów — drogich barwników sprowadzanych dotychczas z zagranicy.

Wkrótce nastąpi także rozruch dwóch nowych zespołów, które wytwarzać będą po raz pierwszy w kraju barwniki do wełny i papieru — rodaminę i auroaminę. W 1958 r. „Boruta" ma już w pełni pokryć zapotrzebowanie naszego przemysłu na te barwniki.

Prezydent Austrii na przyjęciu w poselstwie PRL w Wiedniu

WIEDEŃ (PAP). — W związku z odjazdem z Austrii posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego PRL A. Bidy, który został mianowany posłem w Izraelu, odbyło się w dniu 12 listopada w salonach poselstwa PRL w Wiedniu pożegnalne przyjęcie.

Na przyjęcie przybył prezydent Austrii dr Adolf Schärf, wicekanclerz dr Bruno Pittermann oraz szereg wybitnych osobistości austriackich. Licznie reprezentowany był korpus dyplomatyczny.

Przyjęcie upłynęło w serdecznej atmosferze.

Plenum ZG Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich

16 bm. rozpoczęły się w Warszawie 2-dniowe obrady plenum Zarządu Głównego Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich.

Na plenum przybył członek Biura Politycznego KC PZPR J. Morawski.

W pierwszym dniu obrad prezes Zarządu Głównego SDP, red. St. Brodzki wygłosił referat, w którym dokonał krytycznej oceny działalności prasy w ostatnim okresie, a także pracy Prezydium ZG SDP. Referat organizacyjny wygłosił sekretarz generalny SDP — red. J. Dziedzic.

Po referatach rozpoczęła się dyskusja.

Obrady trwają.

5 tys. sztuk ciężarówek, autobusów i trolejbusów z Jelcza

Zapadła ostatnio decyzja o połączeniu w jedną całość Jelczańskich Zakładów Budowy Nadwozi Samochodowych z Jelczańskimi Zakładami Naprawy Samochodów.

Zreorganizowane zakłady, już w przyszłym roku przystąpią do montażu, a później do produkcji dużych, 8-tonowych samochodów ciężarowych typu „A-80". Samochody te zostały skonstruowane przez polskich inżynierów i, jak wykazały próby, dobrze zdają egzamin. Pierwsze serie ciężarówek mają opuścić Jelcz mniej więcej za rok. Ponadto w zakładach tych będzie się również budować autobusy miejskie, dalekobieżne i górskie oraz trolejbusy. Wszystkie te pojazdy będą miały jednakowy typ podwozia (A-80). Łączna produkcja wszystkich typów pojazdów w Jelczu będzie w przyszłości wynosić ok. 5 tys. sztuk rocznie.

Gaillard stawia wniosek o votum zaufania

PARYŻ (PAP). — Francuskie Zgromadzenie Narodowe na posiedzeniu w dniu 15 bm., na którym premier Gaillard złożył oświadczenie w sprawie dostaw broni dla Tunisu, kontynuowało debatę nad udzieleniem rządowi pełnomocnictw ekonomicznych i finansowych. Głos zabierali m. in. przedstawiciel umiarkowanych Bolsde i b. premier Mendes France.

Mendes France przypisuje kryzys finansowy kraju dwóm czynnikom — nadmiernemu w stosunku do produkcji spożyciu oraz ciężarom wojny algerskiej, która kosztuje Francję rocznie około 800 miliardów franków, nie licząc braku rąk dla przemysłu. Trzeba zmienić politykę w Algerze i w całej Afryce — dodał b. premier.

W wyniku debaty, która przeciągnęła się do późnych godzin nocnych, premier Gaillard wystąpił z wnioskiem o votum zaufania dla rządu w związku z jego projektami finansowymi. Głosowanie odbędzie się we wtorek.

Zmodyfikowany ostatnio rządowy projekt uzdrowienia finansów przewiduje m. in. uzyskanie 100 miliardów franków z nowych podatków oraz 100 mld franków z oszczędności budżetowych. Ta właśnie perspektywa nowych podatków zagrażających kieszeniom przemysłowców wywołała tarcia pomiędzy przedstawicielami grup wchodzących w skład rządu, podczas ostatniej dyskusji w komisji finansowej.

Zdaniem komentatorów politycznych, rządowi Gaillarda nie grozi niebezpieczeństwo.

Mc Elroy zapowiada wzmożenie zbrojeń w USA

WASZYNGTON (PAP). — „Związek Radziecki posiada wyraźną przewagę nad Stanami Zjednoczonymi w dziedzinie pocisków balistycznych" — oświadczył na konferencji prasowej minister obrony USA Mc Elroy, który szeroko uzasadnia amerykańskie plany zbrojeniowe. Wynika z nich, że Stany Zjednoczone zamierzają w dalszym ciągu wzmagać wyścig zbrojeń.

Mc Elroy wyraził nadzieję, że grudniowa sesja rady NATO podejmie uchwały umożliwiające USA budowę na terytoriach państw europejskich baz pocisków rakietowych średniego zasięgu. W chwili obecnej zgodę na rozmieszczenie baz tego typu wyraziła tylko Anglia.

Za lat czterdzieści

„Rakiety fotonowe, sztuczne słońce, samoloty „napędzane powietrzem" można przygotować w ciągu najbliższych lat — pisze w ostatnim numerze radzieckiego czasopisma „Znanje-Sila" prof. Georgij Babat. Pismo zamieszcza odpowiedzi uczonych i inżynierów na pytania: „Co nowego przyniesie rozwój nauki i techniki w okresie najbliższych 40 lat? Jakie wynalazki ujrzą światło dzienne w roku 1997, gdy ludzie pracy będą święcić 80-lecie Rewolucji Październikowej?"

Wypuszczenie eksperymentalnej rakiety fotonowej — zaznacza profesor Babat — pozwoli uczonym uzyskać dane niezbędne do opracowania projektu technicznego rakiety kwantowej. Tego typu pojazd kosmiczny mógłby w ciągu kilku sekund oddalić się od Ziemi poza orbitę Księżyca, gdyż poruszałby się w przestrzeni z prędkością zbliżoną do 300 tysięcy kilometrów na sekundę, tj. do szybkości światła.

Członek Akademii, Dmitrij Szczerbakow uważa, iż pod koniec XX wieku zostaną zbudowane elektrownie podziemne zamieniające w prąd energię cieplną wnętrza naszej planety. Zasoby ciepła podziemnego są, praktycznie biorąc, niewyczerpane. Podczas wybuchu wulkanu Bezymiennyj na Kamczatce 30 marca 1956 roku cząstki skał znajdujących się wewnątrz wulkanu wzbiły się na wysokość 45 km. Wydzieliła się również ogromna ilość energii. Aby wyprodukować podobną ilość energii największa w świecie Kujbyszewska Elektrownia Wodna o mocy 2.100.000 kilowatów musiałaby pracować bez przerwy 3.500 lat. Już obecnie w różnych krajach wykorzystuje się energię gejzerów i źródeł gorących. Na Półwyspie Kamczatka drążony jest obecnie szyb, w którym przegrzana para z wnętrza Ziemi przedostawać się będzie do turbin.

Członek Akademii, Szczerbakow, pisze, że zupełną nowością w dziejach techniki będzie zbudowanie urządzenia, które można by opuścić kilka kilometrów w głąb Ziemi, gdzie zamieniałoby ono w prąd elektryczny ciepło wnętrza Ziemi i przesyłało go na powierzchnię.

Zdaniem inżyniera Zeltenkowa pod koniec naszego stulecia konstruktorzy zbudują rakietoplany poruszające się za pomocą molekularnej energii powietrza. Zwykłe powietrze, silnie stłoczone w motorach tego samolotu, będzie rozpadać się na molekuły, wskutek czego wyzwoli się ogromna ilość energii. Uczeni wynaleźli już katalizatory umożliwiające przekształcenie tlenu atomowego w molekularny.

O perspektywie zbudowania sztucznego słońca nad lodowymi pustyniami Arktyki pisze inż. Grigoriew. Takie „słońce" byłoby plazmą (zjonizowanym gazem złożonym z atomów pozbawionych powłoki elektronowej), ograniczoną przez pole magnetyczne. Temperatura „plazmy" wynosi miliony stopni. Na możliwość użycia pola magnetycznego do izolacji plazmy zwrócili uwagę w roku 1950 uczeni radzieccy Andrej Sacharow i Igor Tamm. W kwietniu 1956 r. w referacie wygłoszonym w Anglii fizyk radziecki Igor Kurczatow opowiedział o pierwszych próbach umieszczenia w polu magnetycznym plazmy ogrzanej do ogromnej temperatury. Sztuczne słońce nad Arktyką — pisze Grigoriew — oglądane z Ziemi, będzie wydawać się tak samo wielkie, jak „prawdziwe" Słońce, lecz będzie mogło promieniować na Ziemię dwa razy więcej ciepła.

Nosił wilk...

NOWY JORK (PAP). — Policja amerykańska oraz agenci Federalnego Biura Śledczego (FBI) aresztowali około 60 gangsterów z całych Stanów Zjednoczonych, kiedy ci ostatni z zachowaniem jak najdalej posuniętej ostrożności zebrali się na specjalny kongres w jednej z miejscowości stanu Nowy Jork. Wśród aresztowanych znajduje się szereg nazwisk głośnych w całej Ameryce. Jednym z nich jest słynny Vito Genovese zwany również „królem gangsterów". Ostatnio dokonał on morderstwa w jednym z zakładów fryzjerskich w Nowym Jorku. Inny typ to Albert Anastasia „morderca wcielony".

Śledztwo trwa i dalsze szczegóły niemniej rewelacyjne będą niebawem ogłoszone. Wiadomo, że wśród aresztowanych znajdują się przedstawiciele najrozmaitszych organizacji gangsterskich m. in. aż z Kuby i Porto Rico.

Z KRAJU

KRAKÓW

Załoga Południowych Zakładów Obuwia w Chełmku, pracująca na zasadach eksperymentu gospodarczego, uzyskała za trzy kwartały br. ok. 25 milionów zł ponadplanowego zysku, uzyskując jednocześnie znaczne przekroczenie wskaźników ilości i jakości produkcji.

WARSZAWA

Według danych Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, liczba osób zarejestrowanych w urzędach pracy na 1 listopada w porównaniu z październikiem br. wzrosła o 500 osób i wynosi 28.400 (w tym 20 tys. kobiet), ale ilość zgłoszonych wolnych miejsc pracy zmniejszyła się o 28 tys. i wynosi obecnie 110 tys. w tym 18 tys. dla kobiet. W analogicznym okresie roku ubiegłego poszukiwało pracy przez urzędy zatrudnienia ponad 40 tys. osób. Liczba wolnych miejsc wynosiła 66 tys.

WARSZAWA

16 bm. w godzinach popołudniowych w sali ZNP w Warszawie rozpoczął się dwudniowy zjazd wychowanków szkoły Wojciecha Górskiego.

Na zjazd ten, który odbywa się z okazji 80-lecia istnienia szkoły przybyło do Warszawy ze wszystkich stron Polski blisko tysiąc osób tzw. popularnie „Górali". Wśród nich znajdują się znani naukowcy, profesorowie i działacze społeczni, m. in. znany antropolog prof. J. Czekanowski, wybitny lekarz — prof. J. Bogdanowicz, znany ekonomista — prof. E. Lipiński, kompozytor — F. Rybicki.

Seniorem „Górali" jest p. Bronisław Mieszkowski, który naukę w szkole Górskiego ukończył w 1882 roku.

Program zjazdu przewiduje m. in. złożenie wieńca na grobie zasłużonego pedagoga — na Cmentarzu Powązkowskim, wysłuchanie mszy celebrowanej przez wychowanka szkoły — prymasa Stefana Wyszyńskiego, odsłonięcie popiersia Wojciecha Górskiego — dłuta Wł. Szyndlera — również wychowanka szkoły w gmachu, gdzie mieściła się ona dawniej, a także koleżeńskie spotkanie wychowanków.

ZIELONA GÓRA

W kilkunastu stacjach benzynowych ujawniono poważne nadużycia. Zakwestionowano znaczne ilości bonów — łącznie na 1150 litrów benzyny i 615 litrów różnego rodzaju olejów. Wartość zakwestionowanych w ciągu jednego dnia czeków na paliwo i oleje sięga ponad 12 tys. zł. Jedenastu kierowników stacji benzynowych zostało aresztowanych.

KRAKÓW — NOWA HUTA

Z inicjatywy rady robotniczej i organizacji partyjnej Huty im. Lenina postanowiono zwalniać z pracy, w kombinacie wszystkich tych, którzy dopuszczają się wybryków chuligańskich, oraz notorycznych alkoholików i bumelantów.

Podstawą do zwolnienia z pracy będą raporty Milicji Obywatelskiej, donoszące o zatrzymaniu danego pracownika huty.

W chwili obecnej wydziały kadr na podstawie tych raportów zwolniły ok. 50 notorycznych bumelantów i chuliganów-recydywistów, wśród których znajdują się osobnicy wielokrotnie karani przez kolegia orzekające.

Zjazd ZZ Pracowników Przem. Chemicznego

16 bm. rozpoczęły się w Katowicach trzydniowe obrady VI krajowego zjazdu Zw. Zawodowego Pracowników Przemysłu Chemicznego. W zjeździe uczestniczy ponad 250 delegatów reprezentujących 230-tysięczną rzeszę pracowników przemysłu chemicznego, papierniczego, ceramicznego, szklarskiego i izolacyjnego.

Zjazd dokona podsumowania działalności związku za ubiegłe trzy lata oraz wytyczy dalsze kierunki jego działalności. Na czas trwania zjazdu powołanych zostanie 5 komisji problemowych, których zadaniem będzie opracowanie kierunków działania związku w dziedzinie ekonomicznej, bezpieczeństwa i higieny pracy, bytowo - socjalnej, kulturalno - oświatowej i organizacyjno - finansowej.

W obradach zjazdu uczestniczył minister przemysłu chemicznego Antoni Radliński, przedstawiciele KC i KW PZPR, oraz przedstawiciele CRZZ. Obecni są goście z zagranicy.

Gorącymi oklaskami przyjęli uczestnicy zjazdu odczytany przez sekretarza KW PZPR w Katowicach — Ryszarda Trzcionkę — list z pozdrowieniami i życzeniami owocnych obrad od I sekretarza KC PZPR, Władysława Gomułki.

S. Bobko — po ponownym śledztwie przed sądem

W poniedziałek, 18 bm., przed Sądem Wojewódzkim we Wrocławiu rozpoczyna się proces Sergiusza Bobko, b. funkcjonariusza hitlerowskiej „Sicherheitsdienst" i komendanta obozu koncentracyjnego w Kołdyczewie. Wraz z nim za zbrodnie popełnione w latach wojny odpowiadać będą jego podkomendni — Aleksander Weronik i Aleksander Leusz vel Suchocki.

Sergiusz Bobko oskarżony jest o dokonanie na terenie obozu kołdyczewskiego i okolicznych miejscowości szeregu zbrodni. M. in. podejrzany jest o zamordowanie radzieckiego partyzanta, zastrzelenie kilku nieznanych osób oraz dowodzenie oddziałem wykonującym egzekucję na więźniach obozu. Sergiuszowi Bobko zarzuca się udział w likwidacji getta w Nieświeżu. Podczas swej kariery w hitlerowskiej służbie miał on wsławić się szczególnym okrucieństwem, stając się postrachem więźniów i ludności.

Sergiusz Bobko, ukrywający się po wojnie we Wrocławiu, gdzie pracował jako szewc, został aresztowany w ubiegłym roku. W kwietniu br. stanął on przed Sądem Powiatowym dla m. Wrocławia, który sprawę jego skierował do ponownego śledztwa.

!Uwaga! **!Uwaga!**

3 nagrody po 500 zł lub jedna 1500 zł

Błyskawiczny konkurs - ankieta na tytuł nowego tygodnika łódzkiego

Wydawnictwo prasowe „Prasa Łódzka" przystępuje do wydawania nowego tygodnika, który ukaże się jeszcze w bieżącym roku. Wydawnictwo pragnie, by tytuł tego tygodnika wybrali bądź zaproponowali jego przyszli Czytelnicy. W związku z tym wydawnictwo prosi o wypełnienie poniższej ankiety.

WYTNIJ — WYPEŁNIJ — WYŚLIJ

Wybieram tytuł (niepotrzebne skreślić)

1. ODGŁOSY

1. SPOTKANIA

3. WIADOMOŚCI

Lub proponujemy:

.....

(wpisać proponowany tytuł)

Nazwisko i imię .....

Adres .....

WYTNIJ — WYPEŁNIJ — WYŚLIJ

Ankietę należy wysłać w kopercie z napisem KONKURS NA TYTUŁ na adres: „Prasa Łódzka", Łódź, Piotrkowska 96, w terminie do środy, dnia 20 listopada br. włącznie (dla zamiejscowych decyduje data stempla pocztowego).

Wśród Czytelników, głosujących na tytuł, za którym opowie się najwięcej zwolenników, rozlosowane zostaną

3 NAGRODY PO 500 ZŁ.

Nagroda w wysokości 1.500 zł przyznana zostanie Czytelnikowi w wypadku, jeśli jego własna, oryginalna (niewymieniona przez wydawnictwo) propozycja — zostanie przyjęta.

Wypadki drogowe w województwie

Mieszkańcy Moszczenicy w pow. Piotrków byli świadkami wypadku drogowego, spowodowanego nadużyciem alkoholu. Podchmielony wódką 20-letni Jan Sońta, jadąc wieczorem nie przepisowo, lewą stroną jezdni na motocyklu wpadł na furmankę, nadziewając się na dyszel.

Po przewiezieniu do szpitala Sońta zmarł wskutek doznanych w katastrofie obrażeń.

* * *

W Tomaszowie Mazowieckim jadący z chorym kierowca karetki pogotowia — Zbigniew Maksymiak usiłował nieprzepisowo wyminąć pojazd straży pożarnej. Mijanie skończyło się katastrofą najbardziej tragiczną w skutkach dla przypadkowego przechodnia — Romana Łuckiewicza z Tomaszowa. Odrzucony na chodnik po zderzeniu samochód pogotowia zmiażdżył mu nogę, którą trzeba było amputować. Pasażerowie obydwu pojazdów wyszli z katastrofy cało.

Radio i telewizja

NIEDZIELA, 17 LISTOPADA

7.10 Muzyka popularna. 8.05 Przegląd prasy. 8.10 (Ł.) „Reportaż z mojego miasta" — Kazimierza Zygmunda. 8.30 Muzyka klasyczna. 9.00 Fala 56. 9.15 Fragmenty koncertów chórów krajowych i Polonii zagranicznej. 10.00 „Nowe nagrania". 10.30 Zagadka literacka. 11.00 Koncert życzeń. 12.04 Przegląd czasopism 12.15 Echa Festiwalu Młodzieży i Studentów w Moskwie. 13.00 „Mechanika nieba" — pogad. 13.15 Gra Polska Kapela. 13.45 Niedzielny magazyn dla wsi. 14.00 „Niezapomniane stronice" 14.30 „Miłośnikom pięknej muzyki". 15.00 Dla dzieci słuch. pt. „Daję ci kwiaty". 16.05 Tygodniowy przegląd wydarzeń międzynarodowych. 16.20 Koncert krakowskiej orkiestry. 17.00 (Ł.) „Podziemne ścieżki" — montaż z książki Edwarda Szustra p.t „Opowieść o zmarnowanym entuzjazmie". 17.30 Audycja „Szpilek". 18.00 Muzyka taneczna. 19.00 (Ł) Koncert życzeń w obr. J. Cedrowskiej. 20.20 Wiadomości sportowe. 20.25 Wieczorna serenada. 21.00 Melodie taneczne w wyk. zespołu instrumentalnego p. d. J. Haralda. 21.30 „Matysiakowie" — odc. 51 pow. rad. 22.00 Ogólnopolskie wiadomości sportowe. 22.30 (Ł) Lokalne wiadomości sportowe. 22.40 Z cyklu: „Muzyka różnych narodów".

TELEWIZJA

Niedziela, 17 listopada

17.00 Program dla dzieci (Warszawa). 19.00 Impreza Quizowa pt. „Koło szczęścia" (W-wa).

PANORAMA
DODATEK NIEDZIELNY „DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO"
Łódź, 17 listopada 1957 r. Nr 44 (208)

Wywiady „Panoramy"

Historia Łodzi, to temat bogaty...

Rozmawiamy z Eugeniuszem Ajnenkielem

My, łodzianie, nie jesteśmy jak ci dawni parweniuszenowobogaccy, którzy zdobywszy fortunę na gwałt dorabiają do niej... antenatów.

Dobrze zdajemy sobie sprawę z tego, że wiele miast polskich dystansuje Łódź swoją starożytnością i ogromnymi nieraz tradycjami. Niemniej również i dzieje naszego miasta obfitują na przestrzeni wielu stuleci w bardzo ciekawe fragmenty i szczegóły, które by stanowiły ciekawą kanwę do romansu historycznego np. na temat dziejów mieszczki ze Starego Miasta.

Kto zajmuje się historią najnowszą, ten zawsze musi, czy chce czy nie, zahaczyć o Łódź. U podłoża nowoczesnego ruchu robotniczego Polski, programów politycznych partii robotniczych — leżą dzieje naszego miasta, jego walki, zwycięstwa i klęski.

Nad historią Łodzi pracowali m. in. prof. Raciborski, prof. Stebelski, prof. Zygmunt Lorenz, Ludwik Waszkiewicz (wielki znawca dziejów Łodzi z okresu powstania styczniowego i początków ruchu robotniczego), z młodszych zaś Roman Kaczmarek, Anna Rynkowska i inni. Nie wspominamy najmłodszych, muszą jeszcze coś z siebie dać, by o nich mówić.

Pokaźny jest również w tej dziedzinie wkład pracy wiceprzewodniczącego Rady Narodowej m. Łodzi, posła Eugeniusza Ajnenkiela, ostatnio delegowanego do stałych prac w Sejmie. Jego dorobek historyczny składa się z 23 broszurowanych publikacji o tematyce łódzkiej, jak np. „Pierwszy bunt robotników łódzkich", jak prace na temat dziejów dzielnicy „Górnej PPS", związków zawodowych w Łodzi, dziejów organizacji bojowej PPS, tragicznych chwil upadku ruchu rewolucyjnego roku 1905. Wiele prac jego umieszczonych jest w czasopismach historycznych poświęconych dziejom najnowszym Polski.

— Jakie jest pańskie zdanie, panie pośle, o pracach dzisiejszych historyków i literatów, poruszających problematykę Łodzi? — zapytujemy go.

— My, starzy łodzianie, widzimy najlepiej, jak bardzo zmieniło się nasze miasto. I to pod każdym względem. Znikneli np. ze Starówki Żydzi, w owych charakterystycznych strojach, nie spotykamy w okolicach Górniaka „Lodzermenschów", łódzkich Niemców, pykających dym z faj na cybuchu. Na Piotrkowskiej nie obserwujemy już tak charakterystycznego kiedyś, ruchu handlowego. Również i architektura Łodzi uległa zmianie — i to na lepsze!

Wiele się zmieniło — niezmienna tylko pozostała klasa robotnicza, aczkolwiek i na niej wojny pozostawiły ślad. Chcąc zrozumieć duszę Łodzi, pisać jej dzieje, widzieć jej przyszłość, trzeba umieć wniknąć w jej przeszłość, a aby pisać o przeszłości trzeba się uczuciami i myślami w tę przeszłość przenieść i w niej żyć.

Ale przeszłość Łodzi to nie tylko robotnicy — to również i fabrykanci, twórcy przemysłu i wielkich fortun. Przeszłość Łodzi, to walka klasy robotniczej, zacięta i krwawa. Chcąc zaś zrozumieć lepiej tę walkę trzeba poznać zarówno świat fabrykantów jak i robotników. Ale, niestety — jak świadczą dotychczasowe prace — o tym zapominają nasi literaci i... historycy.

Coraz mniej jest robotników, pamiętających dawne czasy, ale jeszcze mniej w Polsce i w Łodzi osób z dawnego środowiska fabrykanckiego, znających fakty, legendy i anegdoty z dawnych dziejów kapitalistycznej Łodzi. Te fakty, legendy i anegdoty nadadzą rumieńców literaturze o Łodzi i to zarówno literaturze pięknej jak i historycznej. Tak więc w niedalekiej przyszłości o dawnej Łodzi pisać będzie można wyłącznie na podstawie suchych danych z akt wydobytych. Nikt w Łodzi nie zdobył się, aby napisać, a następnie wydać książkę a la „Frage towe łyżeczki", zbiór opowiadań o warszawskich królach kolei, cukru, żeglugi itd.

Gdzież dzieje łódzkich królów wełny i bawełny? Ich życie, przemysłowe i prywatne? Moim zdaniem warto by również napisać historie rodów i fortuny Scheiblerów, Gayerów, Poznańskich, Grohmanów i innych. Lepiej wówczas będzie zrozumiana droga, jaką szła Łódź, a także walki, jakie się tu odbywały — i to na różnych płaszczyznach.

— A nad czym pan pracuje obecnie?

— Moje prace w samorządzie i w Sejmie absorbują mnie tak bardzo, że niewiele mam czasu nawet na czytanie, a co dopiero na pisanie. Ale przyznam się — czasami kradnę czas przeznaczony na sen i... piszę. Te chwile poświęcam mojej umiłowanej pracy nad dziejami Łodzi.

Zajmowałem się i dziedziną zaniedbaną w literaturze polskiej — poezją ruchu rewolucyjno-robotniczego, twórczością robotniczą. Zbierałem przez dziesiątki lat materiały. Częściowo zniszczył mi je okupant. Może spowoduje kiedyś ukazanie się antologii polskiej poezji i pieśni robotniczej powstałej na przestrzeni ostatnich stu lat. Na razie w „Pracach Polonistycznych" ma się ukazać drobny zbiór poezji robotniczej z miasta Łodzi, z moim słowem wstępnym. Nie będzie to jednak pełny wybór.

Obecnie piszę dla „Wydawnictwa Łódzkiego" drobne wspomnienia moje sprzed czterdziestu lat. Obejmują one okres przełomowy lat 1918—1919, więc okres Rady Robotniczej m. Łodzi i Milicji Ludowej z tego czasu.

— O ile wiem, są to tematy, które dotychczas właściwie nie były poruszane. Życzę więc panu posłowi powodzenia w pracy. W pracy, która dorzuci nową garść naprawdę ciekawych szczegółów do historii naszego miasta.

Rozmawiał **M. J.**

Goście amerykańscy w „Stodole"

W studenckim klubie „Hybrydy" oraz w tzw. „Stodole" w Warszawie występuje para studentów amerykańskich: Peggy Segers i Guy Carawan. Do Polski przyjechali z Chin dokąd przybyli z Festiwalu Moskiewskiego. Następnym etapem ich podróży będzie Francja.

Władca i niewolnik pustyni

Jak Konrad Kilian odkrył naftę na Saharze

Sześćdziesięciu trzech starszych panów, sztywnych i pełnych godności, przeszło długą galerię przyozdobioną kamiennymi popiersiami. Paru młodszych w wieku około pięćdziesięciu lat, towarzyszyło im w pełnym uszanowania milczeniu. Minąwszy galerię, starsi panowie spoczęli z westchnieniem ulgi na fotelach, ustawionych wokół dużego, owalnego stołu, pokrytego zielonym suknem.

Wszystko właściwie sprawiało tu wrażenie stałości i niezmienności. Można by przypuszczać, że już od wieków ci sami ludzie spotykają się co poniedziałek w tej samej sali, o ścianach obitych ciemną boazerią, pachnącą kurzem tak, jak gdyby nigdy nie otwierano wielkich okien.

Przewodniczący Francuskiej Akademii Nauk nałożył okulary i — zgodnie z ustalonym z dawien dawna zwyczajem — otworzył zebranie, załatwiając „od ręki" sprawy bieżące. „Proszono nas — powiedział pokazując zamkniętą kopertę — abyśmy otworzyli akta złożone tutaj w r. 1948, pod numerem 12.494". Szybkim ruchem suchych palców rozerwał kopertę. „Sprawa ta — ciągnął dalej — dotyczy struktury geologicznej Sahary. Przekazuję ją do właściwego działu".

Działo się to 23 kwietnia 1951 r. Francuska Akademia Nauk przeżyła chwilę historyczną, lecz nic o tym nie wiedziała. Albowiem akta sprawy nr 12.494 były bezcennym skarbem: stanowiły klucz do odkrycia nafty na Saharze.

W taki sposób kończyła się epopeja, w której wola, energia i wytrwałość jednego człowieka rozbijały się o sceptycyzm jego ziomków i władz. Była to walka Dawida z Goliatem: **Konrad Kilian przeciwko całemu światu.**

Dziwny człowiek, ten Konrad Kilian, który od 1922 r. przebiegał wzdłuż i wszerz piaski Sahary. Wariat, entuzjasta — nie wiadomo, anioł czy diabeł. Takim był Kilian do ostatnich chwil swojego życia. A zmarł w 1950 r. nie mając nawet tej satysfakcji, że ktoś traktuje na serio jego odkrycia i plany. Dopiero później znany geolog Maurycy Lelubre potwierdził rewelacje swojego kolegi. Jednakże i wtedy upłynęło jeszcze pięć lat zanim odnaleziono pierwsze pola naftowe Sahary. Od tej chwili sprawy przybrały inny obrót. Rozpoczęto eksploatację szybów naftowych, wśród piasków pustyni zaczęły wyrastać osiedla...

A historia Kiliana?

Konrad Kilian urodził się w 1898 r. w Alzacji. Ojciec jego był geologiem, członkiem Instytutu. Do roku 1917 młody Konrad jest takim samym uczniem, jak tysiące chłopców w jego wieku. Może trochę bardziej błyskotliwym, więcej niż inni zainteresowanym matematyką i geologią. To zresztą jest zupełnie naturalne: ojciec często opowiada w domu o swoich pracach. W 1917 r. Kilian zostaje wezwany do wojska. Przeżycia wojenne sprowadzają go z łatwej drogi, którą byłby zapewne poszedł syn prowincjonalnego geologa. Stracił ochotę do spokojnej nauki. Pragnie wrażeń, ruchu staje się człowiekiem czynu.

W 1921 r. rozpoczyna się wielka przygoda. Konrad ma 23 lata. Poznaje jakichś Szwajcarów, którzy wybierają się do Afryki w poszukiwaniu szmaragdów. Potrzebny jest im geolog. Młody Kilian przyjmuje z radością proponowane mu stanowisko. Szwajcarzy zacierają ręce: za tanie pieniądze znaleźli czarującego chłopca, który jest dość młody i naiwny, aby być pełnym wiary i entuzjazmu. I podobno zna się trochę na geologii.

Wszystko odbywa się zgodnie z planem aż do chwili, kiedy Konrad stracił zaufanie do swoich towarzyszy. Nie zwykł ukrywać swego zdania. Dramat wybucha na środku pustyni Hoggar.

— Myślałem, że macie jakieś cele naukowe, a wy pragniecie tylko zarabiać jak najszybciej i jak najwięcej! Dla majątku zabilibyście ojca i matkę! Nie będę wam więcej towarzyszył...

Bez zastanowienia, nie mając ani ekwipunku, ani zapasów żywności Kilian obraca się na pięcie i rozpoczyna samotną wędrówkę. Istnieją wszelkie szanse, aby zginął z głodu i pragnienia. Jednakże już wtedy posiadał niezwykły zmysł orientacji w pustyni, jakiś szósty zmysł, który go nigdy nie opuścił.

Sam jeden, u kresu sił, dotarł do małego posterunku w Tamanrasset. Odpoczywa tu przez parę dni, po czym już na wielbłądzie, rozpoczyna dalszą wędrówkę przez pustynię.

Opanowała go gorączka pustyni. Sahara staje się umiłowaniem i celem jego życia. Przez 17 lat przemierza ją we wszystkich kierunkach, staje się jej władcą i jej niewolnikiem.

W ciągu swego pobytu na Saharze, Kilian prowadził nieustanne badania geologiczne i archeologiczne. On właśnie jest odkrywcą słynnych grot, które zachowały ślady prehistorycznej, całkowicie zaginionej cywilizacji. A w króciutkiej notatce zawarta jest właściwie cała analiza geologicznej struktury Sahary:

„Jest niewątpliwe, że Sahara zawiera ogromne pokłady, składające się z ptaków morskich w stanie rozkładu. Produktem tego rozkładu jest nafta. Notatka ta nosi datę 1936 r. Wykazywała ona jakąś niezwykłą intuicję ze strony Kiliana. Ale wszyscy go po prostu wyśmiali.

I to było tragedią Kiliana. Pragnął, aby wszyscy mu wierzyli. Tych, którzy nie dawali wiary jego słowom, uważał za zdrajców, czasami nawet za szpiegów...

Szpiegów — tak, i z nimi miał do czynienia. Fałszywi przyjaciele, którzy pragnęli zebrać wiadomości dla jakichś wielkich firm naftowych. Podejrzani osobnicy, którzy nagle zaczynali interesować się jego pracą, nie wiadomo po co i na czyje zlecenie. Oferowano mu wysokie sumy „za nic specjalnego — ażeby uprzyjemnić mu życie" W tym czasie Kilian nauczył się nieufności i zaczął stronić od ludzi.

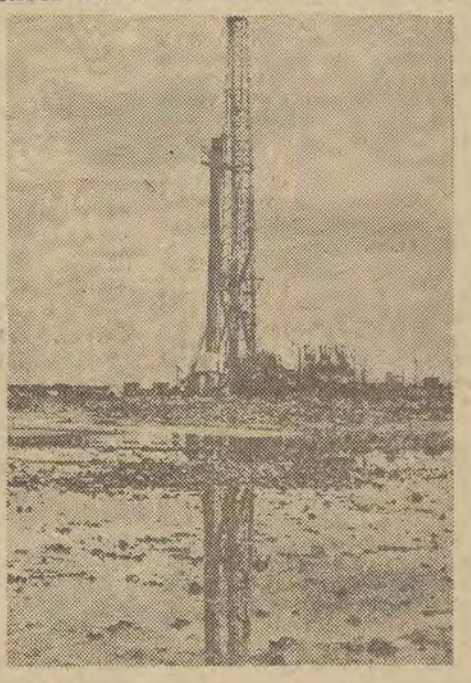

Ten wylew ropy na ogromnym obszarze pustynnym dowodzi, że Kilian nie mylił się.

Drugą wojnę światową spędził niemal całą w obozie niemieckim. Ale natychmiast po uwolnieniu powrócił do ukochanych badań.

Jednakże w międzyczasie stosunki uległy zmianie. Kilian nie był już jedyną osobą, która wierzyła w istnienie nafty na Saharze. Ktoś rozpoczął już nawet próby eksploatacji... I nagle Kilian zapadł na jakąś dziwną chorobę. Lekarz szpitalny postawił bez wahania diagnozę: „Otrucie wywarem z jakiejś pustynnej rośliny, podawanym w potrawach. Prawdopodobnie „Lutina". A po cichu dodał: „To jest nieuleczalne. Ataki będą się powtarzały coraz częściej, aż do tego, który będzie śmiertelny...".

Parę lat trwała walka Kiliana ze straszliwą trucizną. W rzadkich momentach przytomności dopytywał się o losy nafty na Saharze. Przyjaciele uspokajali go: „Pojechał tam Maurycy Lelubre, aby prowadzić badania". — „To dobrze, on się na tym zna... on jest uczciwy..." — mówi zmienionym głosem konający. Są to jego ostatnie przytomne słowa.

Kilian umarł w kwietniu 1950 r. W październiku następnego roku Akademia Nauk, być może nieco zawstydzona, ale jak zawsze dokładna i skrupulatna, zrehabilitowała do pewnego stopnia Konrada Kiliana. Członkowie „właściwego działu" tj. komisja mineralogiczna, która w kwietniu 1951 uznała sprawę 12.494 za nieinteresującą, opublikowała ją teraz w całości...

(Kal)

Anna Rynkowska

Z dziejów Łodzi (4)

KONCERTA PO OBIEDZIE nie są szkodliwe

Jak łodzianie zabawiali się dawnymi czasy

Jeszcze w latach czterdziestych XIX wieku życie teatralne Łodzi było nikłe, miasto nie posiadało stałego teatru. Przybywały tu wędrowne trupy aktorskie z innych okolic Polski, np. z Krakowa i Poznania. Po kilku przedstawieniach ruszały w dalszą drogę. Pierwsze występy trupy zawodowej w Łodzi datują się z lat pięćdziesiątych. W tychże latach próbowali zorganizować teatr nauczyciele powiatowej szkoły realnej mieszczącej się przy Rynku Nowego Miasta.

Przez Łódź przesunęło się wiele znakomitych trup i wybitnych aktorów. Tu występował ze swym zespołem Pfajfer, tu grał Trapszo, Texel. W Łodzi także miał pokazać się w roli Otella w r. 1867 słynny aktor murzyński Ira Aldridge.

Początkowo przedstawienia odbywały się w różnych salach, dorywczo na ten cel przeznaczanych. W skład repertuaru wchodziły sztuki dziś już nie znane, jak np. ulubiony w tych czasach dramat „Trzydzieści lat życia szulera".

Pierwszy łódzki budynek teatralny, tzw. Paradyz, mieścił się przy ulicy Piotrkowskiej, ładnie położony w ogrodzie między dzisiejszymi ulicami Mickiewicza i Żwirki. Właściciel Paradyzu — August Hentschel był założycielem stałej sceny niemieckiej na terenie Łodzi.

W latach sześćdziesiątych Fryderyk Sellin postawił przy ulicy Konstantynowskiej budynek przeznaczony specjalnie na teatr, w którym dawano przedstawienia na przemian w języku polskim i niemieckim. Przez wiele lat oba te budynki służyły scenie, póki nie powstały nowe teatry.

Poza aktorami zawodowymi występowały tam także zespoły amatorskie, które często grały na cele charytatywne, przeważnie na rzecz łódzkiego Szpitala św. Aleksandra; kiedyś nawet na rzecz stypendium dla uzdolnionego muzyka.

Poza teatrem były w Łodzi inne jeszcze widowiska. **Przybywali do naszego miasta wędrowni sztukmistrze, często z krajów obcych.** Dla przykładu przenieśmy się na chwilę do roku 1860 i rozejrzyjmy się, czym zabawiali się łodzianie. **A więc Włoch, pan Pietro Rizzo, urządził w domu Ginsberka na Rynku Nowego Miasta** (Plac Wolności) **wystawę „obrazków optycznych"** — stereoskopów. Widoki przedstawiały miasta: Lyon, Paryż, Wenecję, Moskwę, Petersburg — oraz ilustrowały tematy: „Polowanie na boa", „Poniatowski pod Lipskiem", „Pensja panien". Drukowany afisz informował publiczność, że „każda osoba, która kupi bilet za 20 kopiejek, otrzyma obraz lub muszlowej roboty pudełko".

Na tym samym rynku Herman Greffrath z księstwa meklemburskiego demonstrował przez kilka dni gabinet figur woskowych. Inny Włoch, Vincenzo Sposi, zwrócił się z następującą prośbą do władz miejskich:

„Życzeniem jest naszym zrobić parę przedstawień publiczności (grotesko, gimnastyczne, akrobatyczne i herkulesowe) na cośmy uzyskali pozwolenie w domu Paradis zwanym, a że kto inny to miejsce zajął, dopraszamy się W. Prezydenta, aby raczył nam dozwolić zabudowania rajtszuli (ujeżdżalni) w ulicy Konstantynowskiej, w której dziś narzędzia ogniowe znajdują się, a takowe za zezwoleniem W. Prezydenta swym kosztem wyprzątniemy i umieścimy po ukończeniu przedstawienia".

Duża część widowisk odbywała się na Wodnym Rynku przed parkiem miejskim Źródliska, szczególnie w okresie Zielonych Świąt. Tam w tymże roku 1860 przedsiębiorca Karol Salomon urządził cyrk i w nim demonstrował galerię figur woskowych. Znany nam już Włoch Sposi dawał przedstawienia teatru marionetek i pokazy sztuk gimnastycznych. Na placu rynkowym kręciły się karuzele, diabelskie młyny, huśtawki. W parku zapalały się fajerwerki, na drzewach migotały kolorowe latarki.

Ogrody publiczne i ogródki przy domach, zajazdach dostarczały mieszkańcom wielu rozrywek. Tam były kręgielnie, bilardy, sale taneczne, gdzie czasem z braku orkiestry przygrywała katarynka. Cieszyły się dużym powodzeniem dość rozpowszechnione w Łodzi koncerty ogrodowe. Egzystowała nawet już od lat czterdziestych orkiestra składająca się z 22 muzykantów, utrzymywana częściowo z funduszów miejskich. **Orkiestra ta grała przed ratuszem serenady w dni galowe, grała także w obu kościołach podczas uroczystych świąt, w teatrach, na balach, na weselach, pogrzebach, przed domami — i na koncertach publicznych w parku Źródliska, czy też w prywatnych ogródkach.**

Był taki ogród przy zbiegu ulic Emilii i Przędzalnianej, gdzie co czwartek grał łódzki zespół muzyczny pod dyrekcją Józefa Kretschmera. Prezydent, jako opiekun miasta, chwalił tę imprezę, mówiąc: **„Koncerta po obiedzie raz na tydzień, zwłaszcza uczęszczane przez możniejszych fabrykantów, nie są szkodliwe, owszem — niejednego odprowadzą od innych i mniej przyzwoitych towarzystw".**

Przy ulicy Średniej (dziś Nowotki) szynkarz Andrzej Fischer prowadził gospodę posiadającą także salę taneczną. Poza domem znajdował się ogródek spacerowy, gdzie Fischer „dla uprzyjemnienia chwil wolnych gościom" zaprowadził w dni poniedziałkowe koncerty muzyki lekkiej.

W ogrodzie zwanym Paradyz odbywały się koncerty dwa razy w tygodniu, w niedziele i poniedziałki. Prezydent przy wyrażeniu zgody na tę imprezę postawił warunek następujący: **„aby muzyka nie trwała dłużej jak do godziny 10 wieczór, aby nadmiarowe używanie trunków, zwłaszcza przez czeladź i niższą klasę rzemieślniczą, nie miało miejsca, aby spokojność i porządek były przestrzegane".** Koncerty urozmaicone były muzyką taneczną, przy dźwiękach której balansowały pary w sali Paradyzu.

Przyjeżdżali także do Łodzi na występy gościnne sławni polscy muzycy z Warszawy, Krakowa, a czasem nawet artyści z zagranicy. Ale o tym kiedy indziej.

Saba-Sulchan-Orbeliani (Gruzja)

Staruszek i młodzieniec

Na ławie, tuż przed chatą,
Pod starej gruszy cieniem
Staruszek i młodzieniec
Zajęli się jedzeniem.

Lecz wkrótce zapłakali...
Pytamy ich: „Dlaczego?..." —
„Nie mogę, — odparł starzec —
Doścignąć już młodego:

On mięso gryzie prędko,
Aż dzwonią mu siekacze!..."
Spytaliśmy więc chłopca
Dlaczego on też płacze.

„Nie mogę, — rzekł — w jedzeniu
Dogonić tego pryka,
Bo ledwie żuć zaczynam,
On całe kęsy łyka!"

Żuraw

Raz do żurawia rzekły ptaki:
„Ciekawość naszą zaspokoisz,
Gdy powiesz, czemu mając parę
Na jednej tylko nodze stoisz?" —

„Czemu na jednej nodze stoję,
Mogę wyjaśnić wam dokładnie:
Gdybym na dwóch spróbował stanąć
Ziemia pode mną się zapadnie!...".

Przełożył: Igor Sikirycki

Gawędy o książkach

Huszcza

Nowy tom Jana Huszczy — „Z dalekich dróg" (wyd. „Czytelnik", s. 296) zawiera pięć opowiadań oraz jedną pozycję dłuższą, rozbudowaną niemal do rozmiarów powieści. Charakter wszystkich tych utworów jest wybitnie wspomnieniowy, zaś forma przybiera często wyraz pamiętnikarski. Chronologia dotyczy tu lat bezpośrednio przedwojennych i okresu wojny, którą autor przebył w odległych rejonach Związku Radzieckiego.

Pierwszym opowiadaniem w zbiorze jest „Mickiewicz na maturze" — autobiograficzny fragment związany z pobytem w małomiasteczkowym, „kresowym" gimnazjum. Jest w tym wiele ciepłego sentymentu, sporo pogodnego humoru oraz nutka melancholii, odzywająca się zawsze, gdy wspominamy bezpowrotną młodość. Z wydarzeniami wojennymi wiążą się opowiadania: „W Niedźwiedziowie" i „Mój przyjaciel Michaś".

Cywilne i wojskowe dzieje poczciwego Antosia Ryskalczuka rodem z Maciuków na Wileńszczyźnie stanowią treść ostatniej, najdłuższej pozycji tomu.

W tym materiale tkwi silny ładunek liryzmu, który nadaje ton całości zbioru „Z dalekich dróg". Huszcza prezentuje się tu nie jako znany skądinąd humorysta i satyryk, lecz przede wszystkim, jako wrażliwy i głęboko czujący odtwórca losów ogromnej gromady ludzi zza Bugu, którym wypadło — po ciężkich ciosach wojennych — budować sobie w nowej Polsce inną niż przedtem i z początku zwykle niełatwą egzystencję.

W lekkiej na ogół i nie wymuszonej konstrukcji formalnej poszczególnych utworów nowego tomu Huszczy wnikliwszy czytelnik odkryje wiele myślowej i uczuciowej powagi, która — wbrew zwodniczym pozorom — stanowi integralny, i kto wie czy nie najistotniejszy, składnik osobowości twórczej autora „Z dalekich dróg".

Braun

W roku ubiegłym Andrzej Braun wydał tom reportaży z Korei, zatytułowany „Blask ciemności". Ostatnio ukazała się nowa książka Brauna — „Samolotem i lektyką" (wyd. „Czytelnik", s. 296), zawierająca obserwacje i wrażenia autora z pobytu w Chinach w latach 1954—1956. Lwią część tego czasu zużył Braun, jako korespondent „Trybuny Ludu", na wędrówkach wzdłuż i wszerz olbrzymiego kraju i nawiązywaniu w ten sposób bezpośrednich kontaktów z życiem jego mieszkańców, z wielością spraw i zagadnień, tworzących rzeczywistość Chin Ludowych. Trzeba podkreślić z uznaniem, że Braun — w odróżnieniu od wielu innych reportażystów — starał się w miarę możności unikać wydeptanych szlaków i swoje kroki kierował przede wszystkim ku mniej znanym stronom i okolicom państwa chińskiego.

W ten sposób powstała książka żywa, interesująca, utrzymana na poziomie literackiej staranności i przynosząca bardzo wiele świeżych i odkrywczych spostrzeżeń, przydatnych do poznania kraju, z którym łączy nas dziś wspólnota form ustrojowych, ideologicznych dążeń i celów.

Modrzejewska

Jest niewątpliwie coś przykrego i żenującego w tym, że „Wspomnienia i wrażenia" naszej znakomitej rodaczki — Heleny Modrzejewskiej, napisane w roku 1908, teraz dopiero po raz pierwszy ukazują się w pełnym przekładzie polskim. Skoro jednak przysłowie mówi, że „lepiej późno, niż nigdy", trzeba wyrazić gorące uznanie „Wydawnictwu Literackiemu" w Krakowie, że podjęło tę sprawę i doprowadziło ją do końca, publikując w bardzo starannej oprawie graficznej wielką, z górą 600-stronicową, księgę wspomnień Modrzejewskiej.

Wspomnienia artystki o sławie prawdziwie światowej — nie mówiąc już o wartości zawartych w nich szczegółów autobiograficznych—są przede wszystkim niezmiennie cenną historią wielu lat teatru polskiego i w ogólności — sztuki teatralnej na obu półkulach. W ciągu bardzo długiej działalności scenicznej Modrzejewskiej, nie było prawie na świecie większego ośrodka teatralnego, który by nie notował w swych kronikach jej występów. Ileż w jej wspomnieniach ciekawych wrażeń nie tylko artystycznej natury, ile wyrazistych sylwetek ludzi różnej narodowości i z różnych środowisk!... Wbrew gorącej chęci nie mogę tu omówić szerzej pamiętników znakomitej odtwórczyni ról szekspirowskich, mogę tylko tę księgę zasygnalizować i do czytania zalecić.

B. D.

MARIA SCHELL W HOLLYWOOD

Jedna z najpopularniejszych aktorek filmowych Maria Schell (Szwajcaria) poślubiła kilka miesięcy temu filmowca Horsta Hächta. Potem została zaangażowana przez Hollywood. A oto jej pamiętnik z Ameryki.

Kiedy wychodziliśmy z małego, barokowego kościoła, w którym wzięliśmy ślub, błyski lamp fotoreporterów oślepiły nas niemal zupełnie.

Za parę godzin mieliśmy odjechać w podróż poślubną do Jugosławii...

Lecz nie pojechaliśmy do Jugosławii. Wieczorem w dniu naszego ślubu, zatelefonowano z Hollywood. Miły, choć zlekka ironiczny głos zakomunikował: „Winszuję pani, Mario, będzie pani grała Gruszeńkę w „Braciach Karamazow" Dostojewskiego. W podróż poślubną pojedziecie do Hollywood!"

W parę dni później Horst jechał do Monachium na spotkanie z Kurtem Jürgensem, ja zaś odlatywałam do Rzymu, ażeby przed wyjazdem do Stanów dopilnować synchronizacji „Białych nocy", w których grałam z Jean Marais.

Wprost z Rzymu pojechałam do Hollywood. Amerykanie, którzy nie znali nawet jeszcze moich filmów, powitali mnie serdecznie i przyjaźnie. W pierwszych dniach trudno mi było przyzwyczaić się do godzin pracy w hollywoodzkim studio. Wymagają tam od gwiazd takiej samej punktualności, jak od każdego pracownika. Ale szybko zrozumiałam słuszność takiego zarządzenia: dzięki niemu ma się dwa wolne dni w tygodniu.

Kiedy przyjechał Horst, ten przeciągnięty „week-end" umożliwił nam przeżycie jakby namiastki naszej poślubnej podróży. Dwa dni pełnego szczęścia oznaczają w albumie wspomnień małżeńskich częstokroć więcej, niż razem spędzony miesiąc.

Dzień, w którym przyjechał Horst, był niezwykle uciążliwy. Musiałam wstać jak zawsze o 6 rano i — całkowicie ubrana i uszminkowana do roli — stawić się w studio na godz. 8. Za spóźnienie płaci się w Hollywood duże kary i ma się masę nieprzyjemności. Od samego rana pracowałam z moim partnerem Yul Brynnerem, kiedy nagle na planie ukazał się Horst! Nie będę opisywała, jak radosne było nasze powitanie.

Po zakończeniu zdjęć zaprowadziłam męża do mojej skromnej „kawalerki". Hotel Bel-Air położony jest w ślicznej okolicy, wśród gajów cytrynowych i palm daktylowych. Wszędzie bogactwo wspaniałych barwnych kwiatów egzotycznych, których nazw nigdy nie słyszałam. Mieszka się nie w zwykłych banalnych pokojach hotelowych, lecz w małych „bungalow", ukrytych wśród zieleni.

Ażeby uciec przed reporterami i zaznać trochę „prywatnego życia" postanowiliśmy zrobić wycieczkę w stronę tzw. pustyni, odległej o jakieś 60 km od Los Angeles. Panował straszliwy upał, ziemia była rozżarzona, droga wiła się pomiędzy dzikimi skałami. Co pewien czas napotykaliśmy na małą malowniczą wioskę. Zwiedziliśmy też rezerwat, zamieszkiwany przez Indian, o którym pisze się tyle w przewodnikach dla obcokrajowców.

Wszystko jest tam doskonale zachowane i starannie konserwowane, do tego stopnia, że kiedy z bliska zaczęłam oglądać jakiś piękny stary posąg, odkryłam na nim tabliczkę z datą 1948. Jak się potem dowiedziałam, jeżeli któryś z prastarych posągów ulega zniszczeniu, zostaje skrupulatnie na nowo odtworzony, ku wielkiemu żalowi europejskich turystów, którzy woleliby oglądać autentyczne ruiny.

Najwięcej zadziwił mnie sposób, w jaki w Stanach Zjednoczonych powstają nowe miasta. Ktoś, kiedyś kupuje jakiś wielki teren, położony w zupełnie pustej okolicy. Stawia sobie tam dom i wywiesza reklamową tablicę: „Zamieszkajcie na moim terenie, zbudujemy miasto o nazwie..." Wkrótce potem pojawiają się różni ludzie, którzy kupują parcele od pierwszego nabywcy i zaczynają stawiać domy.

Po paru miesiącach jest już wioska, która szybko przekształca się w miasteczko. Gdy tylko pojawiają się pierwsi mieszkańcy, ktoś zakłada „drugstore" — sklep, w którym można nabyć wszystko, począwszy od wyrafinowanych przypraw kuchennych, lekarstw i kosmetyków do najbardziej nowoczesnych przedmiotów z mas plastycznych.

Przez tych parę dni naszych wspólnych wakacji, Horst i ja unikaliśmy wielkich, modnych hoteli. Nocowaliśmy pod namiotem, gotowałam na ognisku rozpalanym przez mojego męża. Niestety, ten krótki „pobyt w raju" skończył się bardzo szybko. Musiałam wrócić do Hollywood, gdzie czekało mnie jeszcze dużo pracy przed powrotem do Europy.

— Momencik, tylko umaluję usta.

37 paragrafów strzeże USA

Czytelniku, przeczytaj! — Przekonasz, się że nie tylko u nas panuje biurokracja!

W Anglii kursuje anegdotka następującej treści: przy wjeździe do Nowego Jorku podróżnemu przedłożono do wypełnienia kwestionariusz, zawierający pytanie: „Czy w czasie swojego pobytu masz zamiar wykonywać jakąś działalność, zmierzającą do obalenia rządu Stanów Zjednoczonych?". Na co zniecierpliwiony Anglik odpowiedział jakoby: „Jest to jedynym celem mojego przyjazdu".

Takie przyjemności — czy jeżeli kto woli przykrości — czekają każdego Anglika, który pragnie zostać zatrudniony w jakiejkolwiek placówce amerykańskiej po tej stronie Atlantyku. Najtrudniejszą przeszkodą do zdobycia, jest wypełnienie czterostronicowego formularza, zawierającego 37 paragrafów, z których każdy składa się z paru punktów. Oto pamiętnik pewnego Anglika.

Przystąpiłem odważnie do pytania pierwszego. Było dość proste: **podać imię i nazwisko.** Jednakże już tutaj można było zauważyć kosmopolityczny charakter amerykańskiej działalności. Albowiem przy tym łatwym pytaniu znajdowała się w nawiasie uwaga: **„Jeżeli jesteś Hiszpanem lub Portugalczykiem i masz podwójne nazwisko, podaj panieńskie nazwisko matki".**

Byłem szczęśliwy, że nikt w mojej rodzinie nie posługiwał się nigdy podwójnym nazwiskiem i przeszedłem spokojnie do pytania nr 2. Dotyczyło ono stanu rodzinnego i zawierało sześć małych kwadracików: **„nieżonaty", „żonaty", „powtórnie ożeniony", „wdowiec", rozwiedziony", „w stałej rozłące".** Z westchnieniem ulgi zakreśliłem kwadrat nieżonatych.

Następne pytanie brzmiało: **„Podać nazwisko, o ile było inne, niż podane powyżej".** Czy byłem kiedykolwiek znany pod innym nazwiskiem? Jeżeli odpowiedź na to pytanie była twierdząca, należało wypełnić dodatkowo wielki kwadrat, noszący nr 37. Przez chwilę żałowałem, iż nie mam nic ciekawego do wpisania, nie byłem nawet nigdy znany jako np. „Tajny agent XP-402", nie mogłem się powołać na żadną szpiegowską działalność.

Następne pytanie było właściwie trudnym egzaminem pamięciowym. **„Wszystkie poprzednie adresy w przeciągu ostatnich dziesięciu lat".** Zaiste, trudny problem. Czy oznaczało, że należy wpisać adresy, pod którymi zdarzało mi się zamieszkiwać? Czy trzeba odnotować adresy wakacyjne, dwa tygodnie spędzone w Oxfordzie? Czy agenci FBI (Biuro dla badania antyamerykańskiej działalności.) będą badali, jak i gdzie spędzałem wolne dni w rozmaitych nadmorskich miejscowościach? Jednym okiem zauważyłem groźne ostrzeżenie: **„Wszelkie fałszywe dane będą...".** Ostatecznie postanowiłem wpisać tylko tzw. adresy stałe z nadzieją, że skłonność moich rodziców do zmieniania mieszkań nie wyda się nikomu podejrzana. Pytania 14 i 18 były stosunkowo łatwe, oczywiście o ile ktoś dokładnie znał daty i miejsce urodzenia rodziców i rodzaj wykonywanej przez nich pracy. Natomiast pytanie 19 wymagało starannego opracowania: **„Krewni — tj. bracia, siostry, szwagrowie, bratowe — gdziekolwiek się znajdują".**

Zarówno ojciec, jak i matka mieli po kilkoro rodzeństwa i wszyscy byli żonaci. Nigdy nie byłem im bardziej wdzięczny, jak w tej chwili, iż obdarzyli mnie tylko jedną siostrą i jednym bratem. Wyrażenie „gdziekolwiek się znajdują" pogłębiło moją radość z faktu, że nie jesteśmy rodziną lubiącą podróżować.

W jaki sposób można określić adres brata służącego np. w Legii Cudzoziemskiej? Jak pisało się o siostrze, pracującej w malarskim atelier w Paryżu, a jak o szwagrze, zaaresztowanym za nadużycia? A jak o bracie poszukującym nieznanych okazów motyli w dorzeczu Amazonki? Jeszcze raz podziękowałem w duchu rodzeństwu za ich zamiłowanie do spokojnego, osiadłego życia.

Pytania od 20 do 30 były nie trudne. Za to nr 30 żądał **„spisania wszelkich posad, kiedykolwiek zajmowanych. Rozpocząć od ostatniego zajęcia. W razie konieczności, pisać na dodatkowej karcie. Podać powody zmiany pracy i otrzymywane wynagrodzenia".**

Pytanie 32 było po prostu perełką: **„Czy w przeciągu ostatnich dwunastu miesięcy piłeś napoje wyskokowe".** Zakreśliłem odpowiedź „Tak". Ale już następne pytanie stanowiło próbę charakteru: **„Jeżeli tak, czy nadużywałeś kiedyś alkoholu?"** Zastanowiłem się przez chwilkę, czy znajdzie się ktoś, kto na takie pytanie odpowie twierdząco w chwili, gdy chodzi o zdobycie pracy i w odpowiedniej rubryce zakreśliłem „Nie".

Jednakże zagadnienie nie było jeszcze ostatecznie wyczerpane. Do nr 32 był odnośnik nr 37, który domagał się bliższych szczegółów. Posłusznie więc w rubryce 37 zapisałem: „Często piję szklaneczkę sherry przed obiadem; lubię dobre wino; czasami wypijam coctail; często wstępuję gdzieś na piwo i nie gardzę dobrym likierem, o ile ktoś mnie nim częstuje".

Pytanie 35 było raczej mętne. Dotyczyło stosunków z **„osobami lub stowarzyszeniami, które pragną przy użyciu siły pozbawić inne osoby praw zagwarantowanych konstytucją Stanów Zjednoczonych..."** Zastanowiłem się chwilę, jakie są te prawa. Ale byłem zbyt zmęczony, aby zagłębiać się w metafizykę amerykańskiej demokracji. Podpisałem wypełniony formularz, usiadłem głębiej w fotelu i nalałem sobie (mały) kieliszek whisky.

Poznajemy łódzkich aktorów

Antoni Lewek

Don Gomez w „Cydzie"

rys. Ibis Gratkowski

Przyjechał do Łodzi z Wybrzeża, razem z zespołem Galla, który w 1949 r. objął kierownictwo Teatru im. Jaracza. Występuje w teatrze, jednocześnie studiując w Wyższej Szkole Aktorskiej w Łodzi. W 1951 r. kończy szkołę i przenosi się do Teatru Powszechnego, gdzie pracuje do dziś. O sobie powiedział nam co następuje:

Grywam niemal wyłącznie staruszków i starszych panów. Przeciętna wieku mych bohaterów wynosi mniej więcej 60 lat. Ponieważ mam już za sobą około 20 premier, mam zamiar obchodzić niebawem 1200-lecie pracy scenicznej.

Do zespołu mych starszych panów należeli m. in.: Piórko w „Geldhabie", Dulski w „Moralności pani Dulskiej", Twardosz w „Dożywociu", sędzia Izidoro w „Awanturach w Cioggi", Bodajew w „Lesie", Korbut w „Domu na Twardej", Jan Kazimierz w „Mazepie", Centurion w „Celestynie", Vandalino w „Nauczycielu tańca", Pickering w „Pygmalionie" i obecnie — Don Gomez w „Cydzie".

Wobec tego, że dyrekcje teatrów cechuje zazwyczaj konsekwencja — ja również konsekwentnie posuwam się po swej drodze artystycznej i przygotowuję obecnie rolę 100-letniego dziadka w bajce „Królewna-Żabka", gdzie pozwolę sobie zaczarować królewnę w żabkę.

Natura obdarzyła mnie warunkami, które predysponują mnie do ról charakterystycznych. Nie są to może role najwdzięczniejsze i przysparzające popularności, ale dzięki swej różnorodności pozwalające na rozwijanie rzemiosła aktorskiego.

No, a przy tym korzyść dodatkowa — po rozcharakteryzowaniu się można nie rozpoznanym wysłuchać opinii publiczności, wychodzącej z teatru.

Zdarzyło mi się kiedyś, że po dwugodzinnej dyskusji na temat „Domu na Twardej", dyskusji, w której brałem udział, ktoś powiedział: „Szkoda, że nie ma tu tego aktora, który grał Korbuta! (a jego właśnie grałem).

Moje życzenie na przyszłość? Grać jak najwięcej ról w sztukach klasycznych.

„Blondyna wybuchowa"

(Blonde Explosive) — Jayne Mansfield, następczyni Marilyn Monroe

Aktorka Jayne Mansfield jest obecnie w Stanach Zjednoczonych kandydatką na „blondynkę nr 1", czyli na stanowisko opuszczone przez Marilyn Monroe po jej małżeństwie z pisarzem Arthurem Millerem. Jayne Mansfield przybyła w październiku do Europy w celach turystycznych. W czasie wycieczki zaopatrzyła się w kosztownych i eleganckich przewodników.

W Londynie towarzyszył jej lord Wilbracken, za 100 szterlingów dziennie, w Paryżu ten dobrze opłacony zaszczyt przypadł synowi byłego francuskiego ministra spraw zagranicznych, Gilbertowi Pineau. W czasie całodziennych wędrówek po Paryżu Mansfield pozwalała się fotografować na wszystkich placach w efektownych pozach, wykrzykując jednocześnie: „Mierzę 93, 54, 93"!

POZNAŃ — *siedzibą trzeciego międzynarodowego konkursu* im. Henryka Wieniawskiego

Dnia 30 listopada br. rozpoczyna się III Międzynarodowy Konkurs Skrzypcowy im. Henryka Wieniawskiego. Podobnie jak w roku 1952, odbędzie się on w Poznaniu, mieście dość silnie związanym z działalnością kompozytorską i wirtuozowską Henryka Wieniawskiego. W nim to właśnie, w Sali Bazarowej (obecnie Hotel „Bazar") dał Henryk Wieniawski wraz ze swym bratem Józefem, pianistą, w czerwcu 1854 r. po raz pierwszy olbrzymi cykl jedenastu koncertów o całkowicie różnych programach, powtarzając na każdym wieczorze jedynie utwór „Souvenir de Poznań", oraz „Grand Duo Polonais" — kompozycje niejako dedykowane Poznaniowi.

W Poznaniu dokończył też Henryk Wieniawski swoje słynne Kaprysy z Ecole Moderne z op. 10; świadczy o tym napis umieszczony na rękopisie tej kompozycji: „Poznań 3 marca 1854 roku". Obaj bracia przyjmowani byli przez poznaniaków entuzjastycznie, czego dowodem może być choćby pochodząca z tego okresu czasu recenzja wydrukowana w „Gazecie Wielkiego Księstwa Poznańskiego", w której czytamy m. in.:

„...mamy wśród murów naszych braci Wieniawskich wielbionych po dziennikach, wieńczonych po salonach, czczonych przez zagranicę i własnych ziomków... Henryk Wieniawski nas oczarował. Nie masz mu równego".

Do Poznania zawitał Wieniawski również w 1857 r. w okresie tzw. Targów Świętojańskich, ściągających do miasta obok kupców i producentów także i wielu artystów. Były one niejako pierwowzorem dzisiejszych Międzynarodowych Targów Poznańskich.

W Poznaniu spotkał się też wtedy Wieniawski ze swymi znanymi podówczas rodakami — skrzypkiem Nikodemem Biernackim oraz pianistą i kompozytorem Aleksandrem Zarzyckim.

Z takich to względów właśnie Poznań, a nie inne miasto polskie, zostało wyznaczone na stałą siedzibę Międzynarodowych Konkursów Skrzypcowych imienia Henryka Wieniawskiego. Warto tu jeszcze dodać, że Poznań dysponuje jedną z nielicznych w Polsce sal koncertowych (aula Uniwersytetu) wyjątkowo nadających się pod względem akustycznym do urządzania w niej konkursów skrzypcowych.

(Be. Czek.)

MAGAZYN Panoramy

Zawody czystości

Wedle statystyki, prowadzonej przez jedną z amerykańskich firm chemicznych, Stany Zjednoczone dzierżą dzisiaj palmę pierwszeństwa, jako „najbardziej czysty naród na świecie". Wydają oni rocznie wiele miliardów dolarów na utrzymanie czystości osobistej i mieszkaniowej.

Nie wiadomo, jak na tę statystykę zareagują Holendrzy, którzy od wielu lat byli posiadaczami pięknego tytułu „Najczyściejszy naród świata".

Perwersyjne stworzenie

Mól — wedle słownika humorystycznego, który niedawno ukazał się we Francji — jest stworzeniem perwersyjnym, spędzającym lato w palcie futrzanym, a zimę w kostiumie kąpielowym.

Najstarsza moskwiczanka

Najstarszą mieszkanką Moskwy jest Lubow Pujakowa, która ukończyła niedawno 154 lata. Bardzo ruchliwa i pogodna staruszka zajmuje się gospodarstwem, szyje bez okularów i pewną, nie drżącą ręką nawleka igłę. Pujakowa znała osobiście Czechowa i Lwa Tołstoja. Siostra jej ma 112 lat, a bracia 118 i 121. Staruszka twierdzi, że nigdy w życiu nie jadła mięsa, lubi natomiast bardzo jarzyny i owoce.

Dla wielbicielek Jean Marais

Maurice Chevalier przeprowadził w kołach aktorskich psychologiczny test własnego pomysłu. Polegał on na udzieleniu odpowiedzi na trzy pytania:

1. Czy jesteś przekonany, że Jean Marais jest największym francuskim aktorem teatralnym?

2. Czy jesteś też przekonany, że Jean Marais jest największym aktorem francuskiego kinematografu?

3. Czy jesteś przekonany, że także i za granicą nie istnieje większy aktor teatralny lub kinowy niż Jean Marais?

Odpowiedz „tak" lub „nie" na te trzy pytania. Jeżeli na wszystkie trzy odpowiesz „tak" — oznacza to, iż jesteś Jean Marais.

Jak poznać krewnego

Oto wypowiedź słynnego angielskiego aktora Charles Laughtona, znanego ze świetnych powiedzonek:

„Jeżeli ktoś pije twoją wódkę, pali twoje papierosy, pozwala, abyś płacił za niego rachunek w lokalu i towarzyszy wszędzie twojej żonie — jest to jeden z twoich przyjaciół. Ale jeżeli oprócz tego wszystkiego zaczyna pożyczać twoje ubrania i twój samochód, a wieczorem próbuje położyć się do twojego łóżka — jest to z całą pewnością jakiś twój krewny".

Grypa i klucze

W miasteczku Harlingen (Holandia) wiele rodzin daje klucze od drzwi swych mieszkań lekarzom, którzy podczas codziennych wizyt domowych odwiedzają chorych na grypę.

Pewien lekarz stał się w ten sposób posiadaczem 400 kluczy. Dotychczas na grypę choruje około 3 milionów Holendrów.

Ofiara zawodu

Ofiarą swego zawodu stał się pewien detektyw tajnej policji amerykańskiej w Kensington (USA). Zauważył on w swym mieszkaniu podejrzane przewody. Jako kryminalista z krwi i kości, detektyw przypuszczał, że to ktoś nieznany założył swe przewody telefoniczne, by podsłuchiwać rozmowy detektywa. Zerwał je więc energicznie i nagle uświadomił sobie ze wstydem, że są to przewody aparatu utrwalającego dźwięki, który chciała mu ofiarować na urodziny żona.

W „pałacu Grucy"

Klinika Ortopedyczna Akademii Medycznej w Warszawie, która ostatnio zdobyła nowy gmach — popularnie zwany „Pałacem profesora Grucy", ma ustaloną opinię w kraju. Mówi się, że w niej prof. Gruca robi cuda, przywracając do sił ciężko okaleczałych ludzi. Oczywiście nie cuda — ale wielka praca zespołu naukowców wnosi tak wielki wkład do nauk medycznych.

Na licznych zjazdach Polskiego Towarzystwa Ortopedycznego Klinika występowała z szeregiem opracowanych zagadnień. Jednym z najpoważniejszych jest leczenie gruźlicy kostno - stawowej. Jeszcze niedawno leczenie tej choroby rozciągało się na lata, a wyleczenie było równoznaczne z trwałym kalectwem. Obecnie „systemem Grucy" leczy się tę gruźlicę przez zastosowanie zabiegu chirurgicznego, a przy tym zabieg pozwala zachować ruchomość stawów. Właśnie za osiągnięcia w pracy naukowo-badawczej w zakresie leczenia pewnych typów tej gruźlicy profesor otrzymał honorowe członkostwa licznych towarzystw naukowych za granicą.

Chirurgicznie leczy się w Klinice gruźlicę kręgosłupa, która przedtem unieruchomiała chorego na lata. Pod osłoną antybiotyków chirurg usuwa ogniska gruźlicze. Wprowadzono przy tym w Klinice nowe aparaty ortopedyczne własnego pomysłu.

Przedmiotem poważnych prac naukowych stało się leczenie wrodzonych zwichnięć biodra. Od paru lat prowadzi się tu prace pionierskie nad stosowaniem tzw. endoprotez — czyli protez wewnętrznych z metali nierdzewnych różnego typu, które zakłada się chorym ze zwichnięciami i nadwichnięciami biodra.

Klinika opracowała również własne oryginalne metody leczenia operacyjnego porażeń powstałych po chorobie Heine-Medina — jak prostowanie kręgosłupa, leczenie porażeń tułowia itd.

W ostatnich latach opracowano tu nową technikę leczenia złamań kręgosłupa, miednicy, kończyn dolnych. Aparatura ortopedyczna, którą posługują się chirurdzy — to również dzieło ludzi Kliniki.

Rozrywki umysłowe

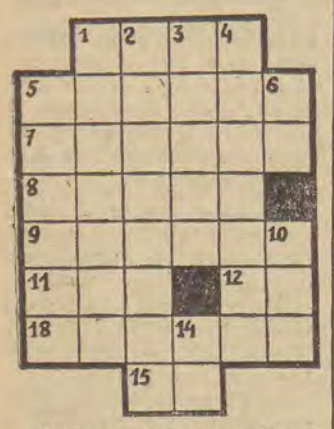

Poziomo: 1. Imię męskie. 5. Autor starożytny grecki albo łaciński, należący do najcelniejszych. 7. Wąska grządka kwiatowa w ogrodach. 8. Flet abisyński. 9. Stolica europejska. 11. Angielski powozik dwukołowy z siedzeniem z tyłu dla woźnicy. 12. Dwie jednakowe samogłoski. 13. Hetman wojsk kozackich w Siczy Zaporoskiej i kozaków w Rosji carskiej. 15. Litera grecka.

Pionowo: 1. Kradzież naukowa, literacka lub artystyczna. 2. Roślina używana na kompoty. 3. Zbiorowisko ludzkie pośrednie między miastem a wsią. 4. Królowa elfów, małżonka Oberona. 5. Kwadracik na tkaninie. 6. Według wierzeń staroegipskich duch opiekuńczy żyjący wśród ludzi. 10. Rzeka we Francji (wpada do Rodanu). 14. Symbol chemiczny pierwiastka molibdenu.

Rozwiązanie krzyżówki z dnia 4. VIII. br.

Poziomo: 2. Majorka. 7. Erato. 8. Gama. 9. Ka. 10. Garb. 11. Kolo. 13. Ara. 14. Tunis. 15. Do. 16. Zaraza. 17. Niagara. **Pionowo:** 1. Rota. 2. Megaron. 3. Arara. 4. Jamb. 5. Ro. 6. Analiza. 9. Konar. 10. Gad. 11. Kura. 12. Osa. 14. Tag. 16. Za.

Nagrody książkowe wylosowali: 1. Teresa Wodzyńska, Łódź, Szczecińska 111; 2. Leon Dudka, Łódź Al. 1 Maja 14; 3. Władysława Cyrulińska, Łódź, Pabianicka 30; 4. Zofia Baumert, Łódź, Demokratyczna 29; 5. Kazimiera Lewandowska, Łódź, Piotrkowska 315.

Rozwiązanie krzyżówki z dnia 11. VIII. br.

Poziomo: 1. Andriolli. 4. Kwadrat. 6. Fresk. 8. Pol. 10. Katalonia. 11. Don. 12. Organ. 13. Koliber. 14. Alizaryna. **Pionowo:** 1. Autokrata. 2. Ideologia. 3. Instancja. 4. Kwiatek. 5. Tapicer. 6. Futro. 7. Kanon. 8. Pad. 9. Lon.

Nagrody książkowe wylosowali: 1. Andrzej Salm, Łódź, Mostowa 5a; 2. Halina Szereszewska, Łódź, Tuwima 40; 3. Mieczysław Rydel, Łódź, Sanocka 22; 4. Marta Kociemska, Podrzeczna 16; 5. Franciszek Łukaszewicz, Pabianice, Warszawska 121.

Pierwsza miłość

Stał znudzony przy oknie, trzymając książkę w ręku, gdy zobaczył ją wychodzącą z domu leżącego naprzeciwko. Szybko rzucił lekturę na stół, schwycił płaszcz i szybko jak błyskawica zbiegł po schodach. Dopiero na ulicy trochę zwolnił. Powoli szedł za nią. W żadnym wypadku nie mogła się domyśleć, że wyszedł dla niej.

Znał ją od pół roku. Podobała mu się bardzo, może dlatego, że nosiła zawsze jasnoniebieskie suknie, a może dlatego, że jej jasnoblond włosy błyszczały w słońcu jak srebro.

Już dobrą chwilę szedł za nią, ale ona nie oglądała się ani na prawo, ani na lewo. Doszedł do wniosku, że najlepiej będzie jeśli zaimprowizuje mały przypadek. Szybko jak tylko mógł skręcił w boczną uliczkę i biegiem popędził następną przecznicą do ulicy, którą szła ona. Teraz szedł naprzeciwko niej z doskonale obojętną miną i przy najbliższym skrzyżowaniu wpadli na siebie.

— Dokąd idziesz? — zapytała. — Miała miły, dźwięczny głos, który świetnie pasował do jej włosów.

To pytanie napełniło go wielką radością, ale tej radości nie powinna także zauważyć. Dlatego odpowiedział zimno:

— Muszę załatwić pewien sprawunek.

— W niedzielę nie załatwia się żadnych sprawunków — roześmiała się.

Poczuł się głupio i odpowiedział dość niegrzecznie:

— To moja sprawa.

— Ja idę do ciotki — opowiadała nie zauważywszy jego niegrzecznej odpowiedzi.

— Tak?

— Może idziemy w tę samą stronę?

— Tak. Ja także mam sprawę w tej okolicy.

Szli milcząc obok siebie. Było bardzo zimno i ulica była prawie pusta. Nagle ona przerwała milczenie wołając:

— Och! Och!

— Co się stało — zapytał.

— Czuję kasztany, gdzieś pieką kasztany.

— Tak — odpowiedział — ja też czuję.

— Bardzo lubię kasztany — powiedziała cicho.

Kiedy podeszli do rogu, zobaczyli piecyk, w którym piekły się kasztany. Sprzedawca szybko napełnił małą torebkę, którą on podał jej ze zwycięskim uśmiechem.

Podziękowała mu i zabrała się do jedzenia przysmaku, nie częstując go wcale.

— Były świetne — powiedziała, rzucając pustą torebkę na ulicę.

Przed domem ciotki podała mu rękę na pożegnanie. Zdarzyło się to pierwszy raz od kiedy się znali. Napełniło go to nieopisaną radością.

Powoli wracał do domu. Wyglądał na zamyślonego i od czasu do czasu lekki uśmiech pojawiał się na jego ustach. Dopiero kiedy poczuł zapach pieczonych kasztanów poczuł dziwną pustkę w swym wnętrzu. Pusto miał również w kieszeni, wydał bowiem wszystkie pieniądze jakie pozostały mu na cały tydzień. Przeszedł powoli obok piecyka z kasztanami. To był czyn bohaterski. W końcu miał przecież dopiero dziesięć lat.

FERNANDEL

Pamiętamy jeszcze doskonały film „Skandal w Clochemerle" zrealizowany na podstawie niemniej świetnej powieści. Reżyser Jean Boyer ma zamiar nakręcić film, który będzie dalszym ciągiem „Skandalu". W głównej roli wystąpi Fernandel.

Kącik filatelisty

IV Międzynarodowe Targi w Damaszku stały się okazją do wydania przez Syrię okolicznościowej serii o wartościach 25, 30, 35 p. Na znaczkach przedstawione są artykuły rolnicze i przemysłowe będące przedmiotem syryjskiego eksportu oraz symbol Targów. Serię — reprodukujemy wyżej.

* * *

Duże powodzenie znaczków „EUROPA", które również w tym roku wydane zostały przez sześć państw zachodnio-europejskich, doprowadziło do postanowienia o wydaniu podobnej emisji również w roku przyszłym. W przyszłym roku, podobnie jak w ubiegłym, znaczki emisji „Europa" będą miały identyczny rysunek.

* * *

Zainteresowanie filatelistów znaczkami o tematyce religijnej zachęciło zachodnie pisma filatelistyczne do opublikowania danych statystycznych o niektórych tego rodzaju znaczkach, mających umożliwić ich skompletowanie. I tak np. do 1957 r. ukazało się na świecie 465 znaczków z wizerunkiem Madonny. (Wśród nich, polski 60-groszowy, wydany z okazji Międzynarodowego Tygodnia Muzeów w 1957 roku).

Szachy

W ostatnich dniach na półkach księgarskich ukazała się ciekawa książka szachowa pt. „Reflektorem po szachownicach świata". Wiadomość ta zainteresuje niewątpliwie amatorów i miłośników szachów, którzy dotkliwie odczuwają głód w dziedzinie wydawnictw szachowych i zadowalają się niemal każdą pozycją wydawniczą. Wspomniana książka jest przeglądem najlepszych i najpiękniejszych partii, rozegranych na największych turniejach i meczach w latach 1954—1956. Są więc w niej partie z XI Olimpiady Szachowej w Amsterdamie, z turniejów strefowych mężczyzn i kobiet, z wielkich turniejów międzynarodowych, z meczu o mistrzostwo świata Botwinnik—Smysłow, z mistrzostw krajowych itp.

Książka stanowi cenny materiał szkoleniowy, gdyż zawiera dużą ilość komentowanych partii w większości najlepszych szachistów świata, partii, które w zasadzie nie były publikowane dotychczas w naszym kraju. Autorami książki są znani mistrzowie: Arłamowski, Litmanowicz i Szymański.

A oto fragment partii, która w całości analizowana jest w tejże książce: Białe: Pachman

Najdorf

Pachman

(CSR). Czarne: Najdorf (Argentyna). Partia rozegrana na dorocznym turnieju międzynarodowym w 1955 r., w Mar del Plata (Argentyna).

W obronie sycylijskiej po 16 posunięciach białych partia osiągnęła pozycję jak na diagramie. Najdorf bardzo ostro atakował i w końcowej fazie efektownie zwyciężył. Nastąpiło: 16... W:h3 (słabsze było 16... G:h3, gdyż białe mogłyby wydostać się z niebezpieczeństwa grając 17. W:f3, G:g2+ 18. K:g2, Hh3+ 19. Kf2, Hh2+ 20. Ke1), 17. G:h3, Hh5 18. Ha4+ (na 18. Sf2 nastąpiłoby 18... G:h3), 18... Kf8 19. W:f3, H:h3+ i białe poddały się, gdyż po 20. Kg1, G:f3 21. Hc2, Hh1+ 22. Kf2, Hg2+ ze stratą hetmana.

MODA

Do sweterków zimowych przyda się ciepła spódniczka. Można ją uszyć z każdej tkaniny płaszczowej lub z wełny sukniowej. Uniwersalna jest spódniczka prosta z fałdą lub kontrafałdą z tyłu. Dla kobiet bardzo szczupłych radzimy spódniczkę całą w kontrafałdy.

Na uroczystsze okazje bardzo elegancka będzie spódniczka z czarnego jedwabiu, plisowana lub ułożona w drobne fałdy. Dla dziewcząt proponujemy model spódniczki drugi od prawej.

Gustaw Morcinek (49)

Judasz z MONTE SICURO

Oficer zanotował w notesie, podziękował, wsiadł do towarzyszy w samochodzie i pojechał.

— Do dupy z taką komisją! — oburzał się Żeglarz.

— Lipa! — poparł go Krzywonos.

— Myślą, tyle ludzi zginęło podczas wojny, więc nie warto zaprzątać sobie głowy pobiciem jakiejś tam dziewczyny z „sciuscia"! — dorzucił zgorszony Kochanek.

— Kiedy byłem w Rzymie, to przekupki, sprzedające pieczone marone...

— Co takiego?

— Kasztany. To one także sprzedawały ukradkiem fotografie, ale tak, by nie widziała policja. Na fotografii był Mussolini, już zastrzelony i ta jego kochanka. Oboje wisieli nago, powieszeni za nogi. Ta jego kochanka miała oderżnięte piersi. Tacy są makaroniarze! — zakończył pogardliwie Chudzielec.

Rozmowa Partyzanta z Anconą w południe i wieczorem nie przyniosła nic nowego. Julia dogorywa, a Fiammetta może, może... Ale doktor Wojtyłło wszystko robi, by dziewczyna żyła...

Krzywonos słuchał w milczeniu jego relacji. Stał się posępny. I gdy starosta, jak zwykle, po wieczerzy, o zmroku, zapytał kto dzisiaj podejmie się opowiadania, Krzywonos wstał i rzekł:

— Ja!...

I zaczęło się, jak zaczynało się w ciągu poprzednich siedmiu dni. Krzywonos usiadł przed kominkiem, dorzucił kilka polan do ogniska i zaczął:

— Czy wy wiecie, koledzy, że ja, Krzywonos, żyję życiem skradzionym?

Zdziwili się wszyscy. Cóż ten człowiek plecie? Życiem skradzionym?

— Ale zacznę od początku — podjął znowu. — A wy słuchajcie!

— Słuchamy! Słuchamy! Tylko gadaj!

— Słyszeliście, że Fiammetta może umrze! A jeżeli umrze, to wtedy podpalę to przeklęte miasteczko Monte Sicuro!

— Dlaczego? — zapytał ktoś z bractwa.

— Dlaczego? Ha, dlaczego! Coś mi tak mówi w sumieniu, że jeżeli Fiammetta umrze, umrze Danutka w Polsce... Wiecie, koledzy, ja nazywam się Paczyński. Ludwik Paczyński. Warszawiakiem jestem. Pracowałem na Żoliborzu jako ślusarz. Mechanik. Mieliśmy córeczkę, Danutkę. Śliczne dziecko, strasznie kochane dziecko, mądre, do matki podobne. Danutka miała niebieskie oczy matki, czarne włosy i była mądra. Potem wybuchła wojna. Ja poszedłem sypać barykady, bo Warszawa, postanowiła się bronić, a wtedy spadła bomba z niemieckiego samolotu, trafiła w kamienicę, gdzie mieszkałem i zabiła żonę. Danutka była wtedy na ulicy i nic jej się nie stało. I została mi Danutka...

— I co potem? — zapytał Żeglarz, gdy Krzywonos zamilkł.

— Co potem? Potem pracowałem w konspiracji. Niby to byłem nadal taksiarzem, a robiłem w konspiracji. Znałem całą Warszawę, znałem wszystkie meliny, ja byłem w całej Warszawie, jak w domu. Robota szła dobrze. Tak długo, aż ktoś mnie wsypał.

— Wszędzie są ludzie, ludziska i świnie! — zauważył sentencjonalnie Chudzielec. — Ja bym też mógł niejedno o nich opowiedzieć!

— Nie przerywać! — upomniał go starosta.

— Dyć ja tylko z dobrego serca!

— Nic z tego! Dobre, czy niedobre, nie należy przerywać!

— Więc jak to było z tą wsypą? — przerwał spór Makista.

— Nic! Przyszło Gestapo w nocy, wywlekli mnie z łóżka, zbili bykowcami na oczach Danutki... A miała wtedy sześć latek skończonych. Na siódmy jej szło. I zabrali mnie, najpierw na Pawiak, a nazajutrz na Aleję Szucha. Wiecie, do tej gestapowskiej mordowni. Pytali się najpierw grzecznie, słodko, papierosem częstowali, prosili by usiąść i by powiedzieć co wiem o konspiracji. Jacy ludzie, gdzie się schodzą... Nie wiem, powiedziałem. Ale przecież pan ich woził swoją taksówką! Nie pamiętam, proszę panów. Ja dbam o swój interes, a wcale się nie interesuję, kogo wiozę, bo to do mnie nie należy. Więc pan nie powie? Nie, bo nawet nie mogę sobie przypomnieć, czy woziłem jakichś spiskowców. To my może szanownemu panu przypomnimy! Przesłuchujący oficer skinął na dwóch esmanów, stojących przy drzwiach. Ci rzucili się na mnie, powlekli do piwnicy i zaczęło się katowanie. Bili, bili bykowcami, kopali, oblewali wodą, gdy mdlałem, a ja nic! Nie wiem i nie wiem! Potem odwieźli mnie na Pawiak i wrzucili, jak worek do celi. W celi było pełno więźniów. Nie mogłem mówić, bo miałem pełne usta krwi. Zresztą nie chciałem mówić, bo przypuszczałem, że mogą być wśród nich prowokatorzy. Przez kilka dni dano mi spokój. A potem znowu wywołano mnie z celi i powieziono na Aleję Szucha. I znowu zaczęło się to samo. Proszę, niech pan siada. Jest nam bardzo przykro, że z powodu pańskiego uporu naraził się pan na skrzywdzenie. Proszę papierosa! Podziękowałem, chociaż byłem namiętnym palaczem. A może już pan sobie nareszcie przypomniał? Nie przypominam sobie nic, bo nic nie wiem. To my panu pomożemy przypomnieć sobie! I znowu zaczęło się to samo katowanie, co poprzednim razem... Zawieźli mnie nieprzytomnego na Pawiak, wrzucili do innej celi.

Przerwał, jakby chciał nabrać tchu.

— A gdzie była Danutka? — zapytał Kochanek.

— Nie wiem, gdzie była Danutka. Zaczynało mi życie brzydnąć. Lękałem się, że gdy mnie jeszcze raz będą męczyć, zdradzę wszystko. Bałem się tego. I nie śmiejcie się ze mnie...

— Nie śmiejemy się wcale! — uciszył go Luminał.

— Ja prosiłem Boga, żeby umrzeć. Było mi tylko żal tego dziecka, podobnie jak mi go dzisiaj żal. Bo dotychczas nie wiem, co się z nim dzieje. Wiecie, z Danutką. Może ją dobrzy ludzie przygarnęli. Lecz było powstanie, może zginęła. A może żyje... Ale o czym ja to mówiłem?

— Jak prosiłeś Boga o śmierć! — przypomniał mu Kuźma.

— Tak. Prosiłem Boga o śmierć. Gestapo dało mi spokój przez dwa tygodnie. Myślałem, zapomnieli o mnie. Nie zapomnieli. Na trzeci tydzień wieczorem otworzyły się drzwi celi, a było nas w niej piętnastu. Podobnych do mnie. Otworzyli drzwi i wywołali mnie. Powieźli po raz trzeci na przesłuchanie. I zaczęło się to samo od początku, jak poprzednio. Pomyślałem, niech zakatują na śmierć, a nie powiem. A wiedziałem dużo. Chwile takie przychodziły, że myślałem, iż jestem głupi. Dlaczego narażam swoje zdrowie, życie Danutki i swoje za kogoś tam. Pomyślałem, powiem, a wtedy mnie puszczą. Lecz potem coś we mnie krzyczało, że nie, a nie! Niech zabiją!...

(C. d. n.)

WAŻNE TELEFONY

Pogot. Milicyjne 253-33
Pogot. Ratunkowe 254-44
Straż Pożarna 8
Kom. Miejska MO 292-22
Miejski Ośr. Infor. 359-15
Pryw. Pomoc Lek. 333-33

TEATRY

OPERA w gmachu Teatru Nowego (Więckowskiego 15) 17.11 g. 10 **„Traviata"**, 18.11 g. 19 **„Traviata"** (bilety ważne z 11.11.)

NOWY (Więckowskiego 15) g. 15 **„Teatr Klary Gazul"**, g. 19 **„Kram z piosenkami"** (przedstawienie zamknięte) 18.11 nieczynny

JARACZA (Jaracza 27) g. 15 i 19 **„Złota wieża"** (o godz. 15 przedstawienie zamknięte) dozw. od lat 18. 18.11 g. 19 **„Przygoda florencka"**

POWSZECHNY (Obr. Stalingradu 21) g. 11 **„Śluby panieńskie"**, g. 15.30 **„Królewna Śnieżka"**, g. 19 **„Cyd"**. 18.11 g. 17.30 i 20.15 gościnne występy Teatru Polskiego z Warszawy

MŁODEGO WIDZA (Moniuszki 4a) g. 15.30 i 19 **„Dwa teatry"**

ESTRADA SATYRYCZNA (Traugutta nr 1) g. 16 i 19.15 **„Ich głowy"** (o godz. 16 przedstawienie zamknięte), 18.11 g. 19.15

OPERETKA (Piotrkowska 243) g. 19.15 **„Bal w Savoy'u"**. 18.11 nieczynna

„PINOKIO" (Kopernika 16) g. 12 i 17 **„Żołnierz i Bieda"**. 18.11 g. 17

„ARLEKIN" (Wólczańska 5) g. 15 **„Dzielny gród"**, g. 18 **„Ballady na"**

TEATR ZIEMI ŁÓDZKIEJ (sala Budowlanych, Piotrkowska 232) g. 16.30 i 19.30 **„Studencka miłość"**. 18.11 g. 19.30

MUZEA

MUZEUM ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (Plac Wolności nr 14) czynne g. 11—18. 18.11 nieczynne

MUZEUM SZTUKI (Więckowskiego 36) czynne g. 10—16. 18.11 nieczynne.

XII DOROCZNA WYSTAWA PRAC PLASTYKÓW OKRĘGU ŁÓDZKIEGO ZPAP — Ośrodek Propagandy Sztuki, Park Sienkiewicza — czynna w g. 10—13 i 15—18.

CO? GDZIE? KIEDY?

KINA

BAŁTYK (Narutowicza 20) **„Czterdziesty pierwszy"** dozw. od lat 18. g. 10, 12, 14, 16, 18, 20 18.11 Film dok. g. 15, **„Czterdziesty pierwszy"** g. 16, 18, 20

DWORCOWE (Dworzec Kaliski) **„W krainie piramid"**, **„Jaś i Małgosia"** g. 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22. 18.11 jak wyżej

GDYNIA (Tuwima nr 2) Program dla najmłodszych **„Cudowna podróż"** g. 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17. **„Głos przeznaczenia"** dozw. od lat 12 g. 18, 20. Film dok. g. 9. 18.11 Film dok. g. 9, **„Głos przeznaczenia"** g. 10, 12, 14, 18, 20. Program dla najmłodszych **„Cudowna podróż"** g. 16, 17

MŁODA GWARDIA (Zielona 2) Film dok. g. 9, 22. **„Lunatyk"** dozw. od lat 14 g. 10, 12, 14, 16, 18, 20. 18.11 jak wyżej.

MUZA (Pabianicka 173) **„Niebieski lisek"** g. 11 **„Bohaterowie są zmęczeni"** dozw. od lat 18 g. 16, 18, 20. 18.11 **„Bohaterowie są zmęczeni"** g. 16, 18, 20

PIONIER (Franciszkańska 31) **„Jestem lotnikiem** g. 12, 13, **„Dygnitarz na tratwie"** dozw. od lat 12 g. 14. **„Królowa Margot"** dozw. od lat 18 g. 16, 18, 20. 18.11 **„Dygnitarz na tratwie"** g. 14. **„Królowa Margot"** g. 18, 20

POLONIA (Piotrkowska 67) Film dokum. g. 10.15. **„Kapelusz pana Anatola"** dozw. od lat 16 g. 11, 13, 15, 17, 19, 21. 18.11 jak wyżej

POKÓJ (Kazimierza 6) **„Gorzki ryż"** dozw. od lat 18. g. 13.30, 15.30, 17.30, 19.30. Film dok. g. 21.30. 18.11 Film dokumentalny g. 21.30, **„Gorzki ryż"** g. 15.30, 17.30, 19.30

PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) **„Złośliwy jeż"** (film dla dzieci) g. 11, 12. **„Umberto D"** g. 14, 16, 18, 20. 18.11. g. 16, 18 **„Ostatnia walka Apacza"** g. 20 — seans zamknięty

1 MAJA (Kilińskiego 173) **„Wśród lodów i oceanów"** g. 10, **„Opowieść o złym wietrze"** g. 11.30, 13, **„Wujaszek z Ameryki"** dozw. od lat 12 g. 15.30, 17.30, 19.30. 18.11 **„Wujaszek z Ameryki"** g. 15.30, 17.30, 19.30

ROMA (Rzgowska 84) **„Brzydkie kaczątko"** g. 10, 11.30. Film dok. g. 22. **„Damski krawiec"** dozw. od lat 16 g. 14, 16, 18, 20. 18.11 **„Damski krawiec"** g. 16, 18, 20. Film dok. g. 22

SOKÓŁ (Nowe Złotno) **„Kogucik Złoty Grzebyk"** g. 10, 11, **„Czarna teczka"** dozw. od lat 16 g. 15, 17.15, 19.30 18.11 **„Czarna teczka"** g. 17, 19.15

STUDIO (Bystrzycka 7-9) **„Mazowsze"** g. 10.30, 12, 15, **„Wraki"** dozw. od lat 7 g. 16, 18, 20. 18.11 **„Wraki"** g. 18, 20

STYLOWY (Kilińskiego 123) **„Mały bohater"** dozw. od lat 7 g. 9.30, 11.45, 16, 18, 20. 18.11 **„Mały bohater"** g. 13.30, 15.45, 18, 20

SWIT (Bałucki Rynek) **„Sen o zabawkach"** g. 10. Film dok. g. 11, 12 **„Przemytnicy"** dozw. od lat 16 g. 14, 16, 18, 20. 18.11 **„Przemytnicy"** g. 16, 18, 20

TATRY (Sienkiewicza 40) Film dok. g. 13, 22, **„Róże dla Bettiny"** — dozw. od lat 12 g. 14, 16, 18, 20. 18.11 **„Róże dla Bettiny"** g. 16, 18, 20, **„Ballada o Łodzi"** g. 15

WISŁA (Tuwima nr 1) Film dok. g. 9 i 22. **„Kochanek lady Chatterley"** dozw. od lat 18. g. 10, 12, (14 — seans zamknięty), 16, 18, 20. 18.11 **„Kochanek lady Chatterley"** g. 10, 12, 14, 16, 18, 20 Film dok. g. 9, 22

WOLNOŚĆ (Przybyszewskiego 16) Film dok. g. 9, 22 **„Kapelusz pana Anatola"** dozw. od lat 16, g. 10, 12, 14, 16, 18, 20. 18.11 jak wyżej

WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) **„Noc sylwestrowa"** dozw. od lat 7 (g. 10.30 seans zamknięty) 12.30, 14.30, 16.30, 18.30 20.30. 18.11 Film dok. g. 9.30 **„Spotkania"** — dozw. od lat 18. g. 10.30, 12.30, 14.30, **„Godzilla"** g. 16.30, 18.30, 20.30

ZACHĘTA (Zgierska 26) Program składany g. 10, 11.45. **„Ludzie i kanale"** dozw. od lat 18 g. 14, 16, 18, 20. 18.11 **„Czterdziesty pierwszy"** dozw. od lat 16 g. 10, 12, 14. **„Ludzie i kanale"** g. 16, 18, 20

ŁĄCZNOŚĆ (Józefów) **„Królowa Margot"** — dozw. od lat 18. g. 15, 17.15, 19.30. 18.11 nieczynne

GARNIZONOWY KLUB OFICERSKI (Tuwima 34) g. 15.30 **Bajka** — **„Kasztanka"**, g. 17.30, 19.30 **„Godzilla"** dozw. od lat 14. 18.11 kino nieczynne.

ZOO — czynne g. 9—16
PALMIARNIA (Park Źródliska) czynna godz. 10—18. 18.11 nieczynna

Dyżury aptek

17. XI.

Limanowskiego 1, Piotrkowska 25, Łagiewnicka 120, Piotrkowska 307 Gdańska 90, Narutowicza 42, Armii Czerwonej 8, Srebrzyńska 67

18. XI.

Piotrkowska 165, Narutowicza 6, Rzgowska 147, Więckowskiego 21, Karolewska 48, Przybyszewskiego 41, Limanowskiego 1

AS Al. Kościuszki 48 pełni stałe dyżury nocne

DYŻURY SZPITALI

Położnictwo: Szpital Kliniczny im. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15 — Chojny i Ruda, Szpital im. dr H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34-36 — Widzew, Staromiejska, Śródmieście, Szpital im. dr H. Jordana, ul. Przyrodnicza 7-9 — Bałuty, Szpital im. Madurowicza, ul. Krzemieniecka 5 — Polesie.

W godzinach od 14 do 18 czynne są następujące poradnie lekarskie: Piotrkowska 102 — dla dzielnicy Śródmieście dorośli i dzieci oraz dzieci z Polesia i Widzewa, Piotrkowska 67 dla dorosłych z Polesia, Limanowskiego 47 — dorośli i dzieci z Bałut, Piotrkowska 269 — dorośli i dzieci z Rudy, Lecznicza 6 — dorośli i dzieci z Chojen, Żuli Pacanowskiej 13 — dorośli i dzieci ze Staromiejskiej.

17. XI.

Chirurgia: Szpital im. dr. Pirogowa, ul. Wólczańska 195.

Interna: Szpital im. dr. Gluzińskiego, ul. Zakątna 44.

Laryngologia: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

Okulistyka: Wojskowy Szpital Kliniczny, Żeromskiego 113.

18. XI.

Chirurgia: I Klinika Chirurg., ul. Wigury 19.

Interna: Szpital im. dr. Rydygiera, ul. Sterlinga 13.

Laryngologia: Szpital im. dr. Pirogowa, Wólczańska 195.

Okulistyka: Szpital im. dr Jonschera, ul. Milionowa 14.

Spółdzielnia Pracy „CZYSTOŚĆ"

zawiadamia, że prowadzi już

USŁUGOWE BIURO POŚREDNICTWA KUPNA-SPRZEDAŻY NIERUCHOMOŚCI

w Łodzi, ul. Piotrkowska 39, tel. 377-51

Biuro służyć będzie swym Klientom dokładnym opisem oferowanych nieruchomości oraz sprawdzonym tytułem własności i obciążeniami w księgach wieczystych. Wpis przy zgłoszeniu 50 zł. Po sfinalizowaniu kupna-sprzedaży opłata wynosić będzie 5 — 4 lub 3 proc. w zależności od sumy transakcji.

Biuro czynne od godz. 8 do 20. W niedzielę od 10 do 12.

PAMIĘTAJ ADRES:
ul. Piotrkowska 39, telefon 377-51.

ZAWIADOMIENIE

Zawiadamiamy, że dla usprawnienia przebiegu prac telekomunikacyjnych poza dotychczasową działalnością tj. wykonawstwem robót wykonujemy również dokumentację projektowo-kosztorysową.

Do specjalności naszej zaliczamy projektowanie robót:

1) linie telefoniczne — napowietrzne,
2) sieci miejskie — kablowe,
3) wewnętrzne sieci zakładowe,
4) sygnalizacje przeciwpożarowe,
5) inne urządzenia sygnalizacyjne (np. dyspozytorskie),
6) instalacje zegarów,
7) instalacje central telefonicznych wszelkich typów,
8) urządzenia alarmowe T.O.P.L.,
   a) miejskie,
   b) wewnątrz-zakładowe,
9) radiofonizacja zakładów,
10) roboty elektryczne.

Zlecenia robót telekomunikacyjnych w zakresie projektowania i wykonawstwa prosimy składać do **Łódzkiego Przedsiębiorstwa Robót Telekomunikacyjnych Łódź, ul. Gdańska 75, tel. 396-20.** 5943-K

B. P.

lek. dent. Ella Szapiro

po krótkich i ciężkich cierpieniach zmarła w dniu 16 listopada 1957 r. przeżywszy lat 70.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 18 listopada 1957 r. o godz. 13 w Warszawie na Cmentarzu Żydowskim przy ul. Okopowej. Wyprowadzenie zwłok z mieszkania przy ul. Zielonej 25 w Łodzi nastąpi tegoż dnia o godz. 9 rano.

Pozostali w głębokim smutku

MĄŻ, SYNOWIE, SYNOWE, WNUKI i RODZINA.

Drogiemu dr SZAPIRO i pozostałej Rodzinie wyrazy najgłębszego współczucia z powodu śmierci żony i matki

ELLI SZAPIRO

składa

MARIA LORBEROWA.

Dnia 15 listopada 1957 roku przeżywszy lat 48 zmarła po krótkich lecz ciężkich cierpieniach nasza najukochańsza żona, matka i babcia

Ś. † P.

PELAGIA ARKUSZ

z Sujków

Pogrzeb odbędzie się 18 listopada br. o godz. 15 z kaplicy cmentarza św. Franciszka na Chojnach. O smutnym tym obrządku powiadamiają pozostali w nieutulonym żalu

MĄŻ, CÓRKA, SYN, SYNOWA, ZIĘĆ i WNUKOWIE.

Dnia 16 listopada 1957 roku zmarł lek.-wet.

Dr Józef Ledowski

długoletni pracownik służby weterynaryjnej, członek Polskiego Towarzystwa Nauk Weterynaryjnych i Sekcji Weterynaryjnej NOT, były kierownik Zarządu Weterynarii m. Łodzi oraz Wojewódzkiego Zarządu Weterynarii.

W Zmarłym tracimy zasłużonego pracownika, dobrego fachowca i kolegę.

LEKARZE WETERYNARII: WOJEWÓDZKIEGO ZARZ. WETERYNARII, ZARZĄDU WETERYNARII m. ŁODZI, POWIATOWEGO ZARZĄDU WETERYNARII w ŁODZI.

Dnia 16 listopada 1957 roku po ciężkiej chorobie zmarł nasz najukochańszy mąż i najlepszy ojciec

Józef Leider-Ledowski

lekarz weterynarii.

Pogrzeb odbędzie się z domu przedpogrzebowego na cmentarzu żydowskim (ul. Wojska Polskiego) dnia 17 listopada o godz. 14. O czym zawiadamiają w głębokim smutku pogrążeni

ŻONA i SYN.

W dniu 16 listopada 1957 r. zmarł

Józef Ledowski

lekarz weterynarii

były kierownik Wojewódzkiego Zarządu Weterynarii w Łodzi.

W Zmarłym tracimy dobrego lekarza, oddanego pracownika w służbie rolnictwa.

Cześć Jego pamięci.

WOJEWÓDZKI ZARZ. ROLNICTWA RADA MIEJSCOWA ZW. ZAW. P.R.

ZAWIADOMIENIE

Zakłady Przemysłu Dziewiarskiego im. W. Głażewskiego w Łodzi, ul. Krzemieniecka nr 2

wzywają byłych pracowników zatrudnionych w tutejszych zakładach w roku 1957 do podjęcia zaliczki z funduszu zakładowego za rok 1957 w terminie do dnia 23 listopada 1957 roku. Po tym terminie wypłaty zaliczek nie będą dokonywane. 5977-K

PRACOWNICY POSZUKIWANI

ŚRUBOWNIKÓW i przykręcaczy na samoprząśnice wózkowe oraz **1 palacza** zatrudnią natychmiast **Południowo-Łódzkie Zakłady Przemysłu Bawełnianego w Łodzi, ul. Kilińskiego 232.** Dział kadr w godzinach od 7.30 do 15.30 5965-K

MASZYNISTÓW parowozu, pomp zasilających, **kierowców** samochodowych, **zastawniczych, manewrowych, ustawiaczy, wyładunkowych, wywrotniczych, malarza, torowych, monterów, popielaczy, termoizolatorów, monterów wodn.-kan.** oraz **robotników** nie wykwalifikowanych zatrudni **Elektrociepłownia Łódź II w Budowie — Inwestor.** Zgłoszenia przyjmuje dział kadr przy ul. Wróblewskiego nr 26 w godz. od 8 do 14. 5951-K

STOLARZA polerownika do naprawy pianin i fortepianów oraz **stroiciela - organmistrza** na akordeony i harmonie zatrudni niezwłocznie **Usługowa Spółdzielnia Pracy „Uniwersum" w Łodzi.** Warunki do omówienia w biurze zarządu codziennie od godziny 8 do 10 ul. Zgierska 150. 5959-K

STRAŻAKÓW p. pożarowych, dozorców podwórzowych i sprzątaczki zatrudni **C.I.P.Wł. „Textilimport" w Łodzi.** Zgłoszenia przyjmuje dział kadr i zatrudnienia, ul. 22 Lipca nr 2. 5978-K

SZEWCÓW chałupników na obuwie luksusowe damskie i męskie poszukuje **Brzezińskie Przedsiębiorstwo Przemysłu Terenowego w Brzezinach, ul. Karola Marksa nr 9.** Zgłoszenia osobiste w biurze B.P.P.T. w Brzezinach. 5936-K

SZEWCÓW damskich i męskich na robotę zespołową zatrudni **Spółdzielnia Pracy „Obuwnik Łódzki", ul. Helska 39.** Możliwość zarobku wynosi do 3.000 zł.

INŻYNIERA ze znajomością chemii spożywczej lub technologa przetwórstwa spożywczego, przyjmie natychmiast **Chłodnia Składowa Łódź-Żabieniec, ul. Traktorowa 170, tel. 580-60.** 5981-K

PRZETARG

Łódzkie Kolejowe Zakłady Gastronomiczne Zarząd Łódź, ul. Piotrkowska 37, tel. 229-40

OGŁASZAJĄ PRZETARG OGRANICZONY

na wyeliminowany z eksploatacji samochód ciężarowy 1,5 tony marki „Fordson" wraz z nowym ogumieniem.

Przetarg odbędzie się w siedzibie zarządu Ł.K.Z.G. w dniu 2 grudnia 1957 roku punktualnie o godz. 10. Samochód marki „Fordson" w cenie wywoławczej od zł 25.572 do zł... będzie do obejrzenia w czasie od dnia ogłoszenia do dnia przetargu w godz. od 10 do 14.

Do przetargu mogą stawać spółdzielnie, organizacje społeczne, osoby fizyczne i przedsiębiorstwa nieuspołecznione pod warunkiem dołączenia do oferty:

1) wadium w wysokości 3.000 zł,

2) dokumentów wymaganych zgodnie z zarządzeniem ministra komunikacji z dnia 8 maja 1957 roku § 7 pkt. 2/1-3 (Monitor Polski nr 56 z dnia 20 lipca br. poz. 353).

Oferty należy składać w sekretariacie zarządu Ł.K.Z.G. do dnia 30 listopada 1957 r. godz. 15. 5983-K

WIERTARKĘ POZIOMĄ

do drzewa w dobrym stanie

zakupi

Spółdzielnia. Oferty kierować do Biura Ogłoszeń, Łódź, Piotrkowska 96 pod „nr 5982".

OGŁOSZENIA DROBNE

TOWARZYSKIE

CZCIGODNYM jubilatom — Antoninie z Drzewińskich i Władysławowi Andrzejewskim — z okazji 60 rocznicy ślubu, najserdeczniejsze życzenia składają A. W. Szymkowscy z rodziną

NIERUCHOMOŚCI

2 MORGI lasu 25-letniego pod Poddębicami — sprzedam. Radogoszcz Gen. Bema 21 m. 5

OGRODNIKOWI rolnikowi posiadającemu inwentarz wydzierżawię zaraz 10 ha ziemi, zabudowania. Wiadomość — Aleksandrów łódzki ul. Wolności 3 (środa cały dzień) 19147 G

6 MORGÓW ziemi rolnej w pow. kutnowskim sprzedam. Wiadomość Al. 1 Maja 28 m. 1

PLAC 2 morgowy ogrodzony, zadrzewiony nadający się na ogrodnictwo lub hodowlę lisów, siła, 2 mieszkania i szopa wolne oddam w dzierżawę lub przystąpię do spółki. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „19104"

OFERUJEMY do sprzedania natychmiast domek jednorodzinny w śródmieściu w stanie surowym za 550 tys. zł oraz domek przy ul. Łagiewnickiej za 200 tys. zł. Poszukujemy pilnie parcel budowlanych. Biuro Pośrednictwa Kupna-Sprzedaży Nieruchomości Spółdzielni „Czystość" Piotrkowska 39 telefon 377-51 godziny 8—20, nie dziela 10—12

KUPNO

STARE zegarki ręczne kieszonkowe i budziki używane i zepsute na części kupuję. Zgierska 93a m. 12 18957

GABINET ładny prywatnie kupię. Tel. 241-29 od godz. 15 18999 G

SPRZEDAŻ

SAMOCHÓD osobowy „Ford" z licznikiem — sprzedam natychmiast, ul. Północna 21 Wdowiak 19087 G

MOTOCYKL „NSU" 200 ccm sprzedam. Limanowskiego 8, m. 34 19372

SAMOCHÓD „DKW" F8 na nowych oponach (dziewietnastki) sprzedam. Tel. 341-65

MOTOROWER nowy — sprzedam Gdańska 65 m. 6 godz. 9—13 18939 G

SAMOCHÓD małolitrażowy stan dobry sprzedam. Oglądać niedziela godz. 9—15, Rembielińskiego 27 18350 g

SAMOCHÓD ciężarowy „Mercedes Diesel" sprzedam. Łódź, Jakuba 8—6

MOTOCYKL „Jawa" 250 ccm na 16-ach do sprzedania. Łagiewnicka 90

MOTOCYKL „Zündapp" 200 na nowych oponach sprzedam lub zamienię na większy motocykl. Ul. Teresy 114, (Żabieniec) 18713 g

DZIURKARKĘ — automat sprzedam. Tel. 370-30 18486 g

MOTOCYKL „M-72" z koszem. samochód bagażowy sprzedam. Przybyszewskiego 9 18470 g

MOTOCYKL „NSU" 250 ccm sprzedam. Kilińskiego 117, m. 3a

ŁÓŻECZKA dwa dziecięce metalowe i kożuszek do sprzedania. Nawrot 13, m. 4, prawa oficyna

SAMOCHÓD małolitrażowy stan bardzo dobry (części zapasowe) sprzedam. Łódź, Kostki Napierskiego 62 (Retkinia)

SAMOCHÓD „Moskwicz" nowoczesny — sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „19168"

CZARNE pianino krzyżowe (metalowa płyta) sprzedam. Radogoszcz, Gen. Bema 21 m. 5

MASZYNĘ „Overlock" 3-nitkowa sprzedam. — Przybyszewskiego 78 m. 3

MOTOCYKL „WFM" — sprzedam. Łódź, Chojny, Białostocka 5 19082 G

MASZYNĘ trykotarską „Knittax" S na 197 igieł z kompletnie zmechanizowanym urządzeniem (roczna gwarancja) sprzedam. Łódź, ul. Młynarska 9, oficyna II p. m. 40

MASZYNĘ dziewiarską „Auto - Kniter" nową sprzedam. Tel. 237-72

SAMOCHÓD — „Opel Adam" półciężarowy — sprzedam. Kilińskiego 32 (warsztat samochodowy)

OKAZJA! Akordeon 120 basów, 13 registrów — sprzedam. Familijna 6 przystanek ul. Pradzyńskiego 19154 G

SAMOCHÓD „Opel Super" sprzedam. Mielczarskiego 8 m. 22

LOKALE

GARAŻU dla samochodu osobowego „Warszawa" pilnie poszukuję. Pożądane śródmieście. Oferty telefoniczne 374-63, dzwonić od godz. 18

DUŻY lokal sklepowy wraz z pokojem i kuchnią przy ul. Piotrkowskiej zamienię na 2 pokoje z kuchnią i duży pokój z kuchnią z wygodami w śródmieściu. — Wiadomość tel. 333-66

2 POKOJE z kuchnią, częściowe wygody, centrum nadające się na pracownię rzemieślniczą zamienię na równorzędne z ewent. dopłatą za remont. Tel. 375-23 od godz. 9—19 18559 g

W CENTRUM — cztery pokoje luksusowe, holl, służbowy, centr. ogrzew. zamienię na identyczne trzy pokoje. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „18568"

POKÓJ z balkonem zamienię na pokój duży lub pokój z kuchnią. Koszty remontu zwrócę. — Felsztyńskiego 12, m. 35

3 POKOJE, kuchnia, wygody, telefon (śródmieście) zamienię na 2 pokoje, kuchnia i pokój z kuchnią, ewent. duży pokój albo 2 razy po pokoju z kuchnią. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „18965"

SAMOTNY młody, kulturalny na stanowisku poszukuje pokoju sublokatorskiego z niekrępującym wejściem. Oferty Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 pod „18627"

POSZUKUJĘ 2—3 pokoje z kuchnią z wygodami. Koszty remontu zwrócę. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „18305"

SAMOTNA, kulturalna poszukuje pokoju sublokatorskiego. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „18929"

Lipsk w centrum zainteresowania

Sobotnia prasa NRD poświęca wiele miejsca nadchodzącemu meczowi Polska — ZSRR.

Bardzo szeroko o meczu pisze „Junge Welt", zamieszczając fotografię z pojedynku Cieślika z Ogonkowem w Chorzowie. Autor artykułu w „Junge Welt" stwierdza, że z Warszawy przyjadą do Lipska dwa specjalne pociągi z kibicami — każdy po 1000 osób. Następnie pisze: **„Opinia sportowa w NRD jest bardzo zadowolona, że mecz odbędzie się właśnie w naszym kraju. W Lipsku wiadomość ta została przyjęta wprost entuzjastycznie. W kilka godzin po jej podaniu, do organizatorów zaczęli zgłaszać się przedstawiciele zakładów pracy z listami zbiorowymi na bilety".**

Organizatorem imprezy jest Wojewódzki Komitet KF w Lipsku. Na czele organizatorów stoi Fritz Thomas, który powiedział przedstawicielom prasy: **Wiadomość o powierzeniu nam organizacji nie zaskoczyła nas zbytnio. Zaraz po zwycięstwie Polaków w Chorzowie, wystąpiliśmy z tą propozycją. Cieszymy się, że spotkała się ona z aprobatą i zrobimy wszystko ,aby organizacja meczu wypadła jak najlepiej.** Ponadto gazeta informuje, że mecz rozpocznie się najprawdopodobniej już o godz. 13, gdyż trzeba wziąć pod uwagę możliwość dogrywek.

* * *

Wczoraj piłkarze kadry narodowej, zgrupowani we Wrocławiu na obozie, przeprowadzili na Stadionie Olimpijskim pierwszy trening. Mimo przejmującego zimna, na stadionie zebrała się spora grupa zapalonych kibiców.

Do Wrocławia przyjechali dotychczas: Stefaniszyn, Gronowski, Floreński, Korynt, Woźniak, Gawlik, Zientara, Grzybowski, Strzykalski, Lentner, Brychczy, Cieślik, Kempny, Jankowski i Baszkiewicz. Brak jedynie Pohla.

Wszyscy zawodnicy czują się dobrze.

* * *

W niedzielę wyjeżdża do NRD reprezentacja ZSRR w piłce nożnej. W skład ekipy wchodzą: **bramkarze — Jaszin i Bielajew, obrońcy — Maslenkin, Kiesariew i Kuzniecow, pomocnicy — Netto, Ogońkow, Wojnow, Cariew, napastnicy — Mamykin, Mamedow, Ryżkin, Fiedosow, Tatuszyn Strelcow, Metreweli i Iwanow.**

Nie znajdujemy w tym składzie stopera Kryżewskiego oraz napastników Simoniana i Isajewa.

Kierownikiem ekipy jest prezes Radzieckiego Komitetu Olimpijskiego — Andrianow. W jej skład wchodzi również kierownik sekcji piłki nożnej — Granatkin oraz trenerzy — Kaczalin i Maszkarkin.

Fałszerstwo nie popłaca

Dlaczego hokeiści Górnika nie ujrzeli Bolonii

Sprawa wstrzymania wyjazdu hokeistów katowickiego Górnika do Włoch dopiero teraz doczekała się wyświetlenia. Po powrocie zespołu okazało się, że Górnik nie otrzymał wiz do Włoch, gdyż klauzula w ich paszportach była ważna tylko na NRF. Hokeiści sami rozszerzyli jej ważność, wpisując do paszportów Włochy. Paszporty zostały sfałszowane przy pomocy menażera włoskiego, który organizował mecz Górnik — Bolzano w Bolonii. W związku z wykryciem fałszerstwa Górnik nie wyjechał do Włoch, narażając tym samym klub Bolzano na poważne straty finansowe związane z kosztami reklamy oraz przygotowaniami organizacyjnymi do pobytu Górnika we Włoszech.

Nad sprawą tą zastanawiało się ostatnio kierownictwo GKKF postanawiając:

1. sprawę fałszerstwa paszportów przekazać do MSW celem wyciągnięcia konsekwencji karno - administracyjnych,

2. powołać komisję złożoną z przedstawicieli PZHL, GKKF i WKKF Katowice, celem zbadania wszystkich spraw związanych z wyjazdem Górnika do NRF,

3. spowodować zawieszenie prawa do otrzymywania paszportów zagranicznych dla kierownictwa ekipy w składzie Stefanek, Janik oraz Gansiniec.

Na zakończenie sezonu automobilowego

Automobilklub Łódzki organizuje dziś, 17 bm., ogólnopolską imprezę sportową. Udział w zjeździe gwiaździstym do Łodzi wezmą automobiliści z całej Polski. Po przybyciu do naszego miasta zawodnicy rozegrają szereg dalszych konkurencji. Imprezą tą zakończony zostanie tegoroczny sezon naszych samochodziarzy.

Bliższych danych dotyczących zjazdu udziela sekretariat Automobilklubu — ul. Piotrkowska 183, tel. 278-43.

Niedzielny kalendarzyk imprez

Dokąd warto się wybrać?

Tym razem sport żeński zwróci na siebie uwagę, bowiem jakby nie było, to pierwsza liga. Mowa tutaj oczywiście o meczu **koszykówki ŁKS z warszawską Polonią,** który odbędzie się w sali przy **ul. Zakątnej 82 o godz. 11.**

W skromniutkim programie dzisiejszych imprez sportowych na uwagę zasługuje również spotkanie **pięściarskie** reprezentacji juniorów **Łódź — Wrocław** poprzedzone finałem „pierwszego kroku". Debiutanci rozpoczną walki **o godz. 10,** a juniorzy **o godz. 11 w hali na Widzewie.**

Ciężarowcy wystąpią w zawodach o mistrzostwo ligi wojewódzkiej: **o godz. 11 w sali przy ul. Głównej 17 — Gwardia — LZS, a w sali przy ul. Zakątnej 82 — ŁKS — Warta (Sieradz).**

W Pabianicach dzisiejsza niedziela stoi pod znakiem towarzyskiego meczu **piłkarskiego** między miejscowym **Włókniarzem a Calisią (Kalisz).** Początek spotkania o godz. 11.30. W Łodzi **o godz. 11 na stadionie przy Al. Unii** odbędzie się towarzyski mecz między **III-ligowym Startem a juniorami ŁKS.**

MIMOCHODEM

Klucz rozpoznawczy Abu Ali al Kachmar

Między Świnią a Człowiekiem istnieje kilka zasadniczych różnic. Na przykład wybitny świniopas starożytnego Wschodu — Abu Ali al Kachmar ibn Ubdullach ibn Kowalsky (z pochodzenia Polak) za najwłaściwsze cechy Świni, pozwalające odróżnić ją od Człowieka, uważa jej następujące przymioty (których — oczywiście — nie posiada Człowiek):

- **Jeśli Świnia mówi „chruń", to znaczy, że myśli również „chruń".**
- **Świnia nie kradnie.**
- **Świnia nigdy nie podsłuchuje pod drzwiami.**
- **Z każdej Świni jest pożytek dla kraju.**
- **Świnia ma zawsze pod jednym kątem nachylony kark: niezależnie od tego, czy stoi przed dyrektorem, czy przed świniopasem.**
- **Świnia nigdy nie dosypuje mąki do śmietany.**
- **Świnia nie robi głupich min przed lustrem.**
- **Świnia nie dłubie palcem w nosie.**
- **Nikt jeszcze nie widział pijanej Świni w rynsztoku.**
- **Świnie bardzo szanują się nawzajem: nigdy jedna na drugą nie powie „ty Człowieku".**
- **Świnia ma tylko jedną twarz.**

W zakończeniu swego traktatu Abu Ali itd. pisał: „Stosując taki klucz rozpoznawczy, zawsze w porę odróżniam Świnię od Człowieka, co mi bardzo ułatwia życie".

GAL

ODCZYT

Odczyt Kazimierza Jędrzejewskiego pt. „Wrażenia z podróży po Czechosłowacji, Jugosławii i Włoszech" odbędzie się w sali konferencyjnej NOT w Łodzi, ul. Piotrkowska 102 w dniu 18 listopada 1957 r. o godz. 18.

Hotelowe katusze

Przed wojną w Łodzi było 7 hoteli. Oto jeden z nich na rogu ul. Próchnika i Zachodniej. Nie ma żadnych nadziei, aby dawne hotele były reaktywowane.

Foto: L. Olejniczak

...Zapada noc. Gdzie iść, co ze sobą począć, w obcym 700-tysięcznym mieście? W czterech łódzkich hotelach usłyszysz stereotypowe: niestety, brak miejsc. Nic na to nie poradzimy. Pozostaje ci więc albo nocny lokal, bądź też... Izba Wytrzeźwień.

Tak, pijacy nie mogą u nas narzekać na brak opieki. Gdy jednak nie czujesz pociągu do alkoholu, ani nie reflektujesz na nocny lokal, musisz spędzić noc na jednym z łódzkich dworców. Perspektywa ta, zwłaszcza po męczącej podróży i po całodziennym uganianiu się po mieście w sprawach służbowych — nie jest zbyt przyjemna. Tym bardziej, że jutro czeka cię praca, bo wszk do Łodzi nie przyjechałeś dla przyjemności.

Za jakie grzechy przechodzą podobne katusze noclegowe niemal wszyscy ci, którzy przyjeżdżają do naszego miasta służbowo? **Dlaczego w drugim, co do wielkości mieście w Polsce otrzymanie łóżka hotelowego pozostaje jeszcze niejednokrotnie w sferze niedoścignionych marzeń?**

GDZIE LEŻY PIES POGRZEBANY?

Mamy w Łodzi 4 hotele: „Orbis", „Savoy", „Polonię" i „Hotel Mały". Łącznie 720 łóżek. Dużo to czy mało? Dla porównania: **przed wojną było w naszym mieście 7 hoteli** (ponad 1.000 łóżek), dziś — największy i najbardziej reprezentacyjny liczący aż 329 miejsc **hotel „Orbis" — pozostaje w praktyce do wyłącznej dyspozycji gości zagranicznych (60 proc.) oraz dla zrzeszeń sportowych, filmowców...** Przeciętny śmiertelnik nie może liczyć na otrzymanie w nim, bez protekcji, łóżka. Pozostają więc 3 hotele, w których również nie jest łatwo otrzymać pokój. Trzeba bowiem pamiętać i o tym, że **około 30 proc. wszystkich miejsc w łódzkich hotelach zajmują stali lokatorzy. Mieszkają oni w nich po kilka lat, zadomawiają się i nie myślą wcale o wyprowadzce. Instytucje płacą 1.320 zł miesięcznie za jednego lokatora.**

Kim są ci lokatorzy?

Np. w „Orbisie" oprócz zagranicznych fachowców zatrudnionych m. in. przy budowie Elektrociepłowni Łódzkiej, **od kilku lat blokują pokoje pracownicy Filmu.** Z sum, które Film łoży na opłatę hotelu dla swych pracowników, można by w Łodzi wybudować co najmniej dwa nowe hotele(!). I tu „leży pies pogrzebany". **Z jednej bowiem strony nie mamy w Łodzi dostatecznej ilości łóżek dla przyjezdnych, z braku funduszów nie budujemy nowych gmachów hotelowych — z drugiej zaś istniejące hotele zmieniają swe przeznaczenie: z pokoi przeznaczonych na tymczasowy pobyt stają się pokojami mieszkalnymi.**

CZY ISTOTNIE SYTUACJA BEZ WYJŚCIA?

Naszym zdaniem kwestia ta nie podlega dyskusji. Jest bezsporna. **Hotel winien być tylko hotelem.** W innym bowiem wypadku nigdy nie będzie można liczyć na to, że przyjezdni będą mieli zapewniony w naszym mieście nocleg. Natomiast **instytucje, które posiadają odpowiednie fundusze na opłacanie dość drogiego pobytu swych pracowników w hotelach po kilka lat — winny za te pieniądze wybudować własne domy noclegowe bądź też przyczynić się do budowy nowych hoteli w Łodzi.**

Sprawa ta jest w tej chwili szczególnie aktualna. Jak nam bowiem informuje MKPG w najbliższych latach nie planuje się w Łodzi budowy nowego gmachu hotelowego. Jakkolwiek były dwa lata temu projekty wybudowania reprezentacyjnego hotelu na 450 miejsc, który byłby wzniesiony w pobliżu Dworca Fabrycznego — niemniej obecnie plany te nie są brane pod uwagę.

A tymczasem Łódź, będąca wielkim ośrodkiem przemysłowym w najbliższym czasie stanie się poważnym ośrodkiem sportowym, a za kilka lat i kulturalnym. Hala sportowa będzie ściągać do naszego miasta tysiące kibiców i sportowców. Hotel przy tejże hali obliczony na 90 miejsc zapewni pobyt jedynie zawodnikom. A kibice? O nich się nie myśli. Również gdy za kilka lat zostanie oddany do użytku Teatr Narodowy — nie będziemy mogli narzekać na brak wycieczek z województwa i nie tylko województwa łódzkiego.

Nowy hotel jest więc w Łodzi bezwzględnie potrzebny. Trzeba więc już teraz poważnie zastanowić się kto będzie go budować. Warto może pomyśleć, aby np. WRN czy też „Samopomoc Chłopska", Film Polski przyczyniły się do tej inwestycji.

Zanim jednak sprawa ta ruszy z miejsca, należy już teraz zapewnić nocleg w naszym mieście osobom, które tu przyjeżdżają w sprawach służbowych. Przed wojną w okolicach Dworca Fabrycznego można było przenocować w mieszkaniu prywatnym. W Poznaniu nawet obecnie w okresie Targów — rejestrowano osoby, które za pewną opłatą oddawały swe pokoje przyjezdnym. Może by tak wziąć przykład z Poznania? **Prezydium Rady Narodowej względnie dyrekcja hoteli rejestrowałyby tych wszystkich, którzy przyjęliby na nocleg przyjezdnych. Na dworcach zaś względnie w biurach skierowań informowanoby przybyszów gdzie w danej chwili mogą zatrzymać się na noc.**

JERZY KRASKOWSKI

10-lecie Szpitala im. dr Sterlinga

W dniu wczorajszym Szpital im. dr Sterlinga obchodził uroczystość dziesięciolecia swego istnienia od chwili restytuowania w r. 1947. Szpital ma bogatą 65-letnią tradycję, gdyż wybudowany został w 1892 r.

Po odbudowie ze zniszczeń wojennych w październiku 1947 r. czynne były już dwie kliniki. Obok szpitala powstała szkoła pielęgniarska. Kierownicy i asystenci klinik ogłosili w okresie dziesięciolecia 147 prac naukowych, a na zjazdach i zebraniach wygłosili 110 referatów. Prace te dotyczą m. in. chirurgicznego leczenia raka, klatki piersiowej i pęcherza. Klinika wewnętrzna prowadzi badania nad wczesnym rozpoznaniem raka przełyku, żołądka oraz nad nadciśnieniem.

W ciągu 10-lecia szpital leczył blisko 40 tysięcy chorych, wykonał 14 tys. operacji, udzielił 84 tys. porad, wykonano ponadto przeszło 400 tys. badań laboratoryjnych oraz przeszło 100 tys. zdjęć i prześwietleń.

Na uroczystości dziesięciolecia obecny był zastępca przewodniczącego Prezydium Rady Narodowej poseł Szczepaniak oraz rektor Akademii Medycznej prof. Stefanowski, który złożył szpitalowi życzenia dalszego rozwoju.

Depeszę gratulacyjną nadesłała I sekretarz KŁ PZPR — Michalina Tatarkówna. Na zakończenie części oficjalnej jubileuszu rozdano nagrody, premie i dyplomy uznania najbardziej zasłużonym pracownikom szpitala.

(Kas.)

Ciekawostki z całego świata

- Para napastników madryckiego Realu Di Stefano — Kopa zyskała sobie miano „boskiego tandemu". Bożyszcze Hiszpanii, Di Stefano, wymieniany jest na pierwszym miejscu, on to bowiem jest finezyjnym napastnikiem, który „robi grę", odgaduje każde pociągnięcie i z góry przewiduje błąd przeciwnika. Raymond Kopa stoi obecnie na rozdrożu, chciałby ponownie grać w reprezentacji Francji, która odczuwa dotkliwie jego brak. Rozpoczął on obecnie swój drugi sezon madrycki, mówi już płynnie po hiszpańsku, a przyjaciele nazywają go Don Raymondo. Cieszy się on obecnie znacznie większym zaufaniem, niż poprzednio. Kopa ma obecnie 26 lat. Jeśli odnowi umowę z Real Madryt na dalsze trzy lata (poprzednia umowa została anulowana), będzie musiał ostatecznie pożegnać się z futbolem francuskim.

- **Al Cabral, znany zawodnik catchu zmarł na atak serca w parę godzin po walce stoczonej z De Santos. Liczył on 46 lat. W związku z tym wypadkiem prasa zwraca uwagę, że w walce catch powinien być ograniczony wiek zawodnika, walka taka wymaga bowiem wielkiego wysiłku. Chociaż catch uprawiają zawodowcy, tym niemniej powinni oni podlegać obowiązkowym kontrolnym badaniom lekarskim jak np. bokserzy.**

- Podział szesnastu finalistów piłkarskich mistrzostw świata na cztery grupy odbędzie się drogą losowania, które przeprowadzone zostanie w Sztokholmie 8 lutego przyszłego roku. Finałowe mecze w tych czterech grupach rozgrywane systemem każdy z każdym odbędą się na stadionach w Sztokholmie, Goeteborgu, Malmo i Norrkoepping. Ostatnim meczem eliminacyjnym do mistrzostw świata będzie spotkanie Włochy — Portugalia w grupie VIII. Mecz ten wyznaczono na 22 grudnia w Mediolanie.

- **Po co niszczyć kapelusze, jak to czynią tradycyjnie np. żużlowcy Anglii z kapeluszem prezesa klubu paląc go (kapelusz nie prezesa), gdy się odnosi zwycięstwo? Można przecież mieć z takiego kapelusza korzyści. Tak na przykład postąpili szachiści południowoafrykańscy z kapeluszem, znanego mistrza świata, Holendra dr Euwe, który grając na turnieju w Johannesburgu zapomniał go zabrać ze sobą. Szachiści zwrócili się bowiem do federacji z prośbą o pokrycie kosztów zorganizowanego turnieju, lecz gdy spotkali się z odmową, wpadli na „genialny" pomysł: wystawili na licytację pozostawiony przez dr Euwe kapelusz, a cena, jaką zdołali uzyskać, całkowicie pokryła im koszty turnieju.**

„Zgadywanka"

Państwowa Inspekcja Handlowa przeprowadziła 16 bm. ciekawy eksperyment. W świetlicy PIH ustawiono stoły i porozkładano na nich różne rodzaje i gatunki wędlin. Następnie zaproszono producentów wędlin i pracowników kontroli technicznej masarń aby rozróżnili do jakiego gatunku dana wędlina należy. Panom kontrolerom szła ta zgadywanka niesporo.

Klienci nieraz się głowią dlaczego kiełbasa, za którą poprzedniego dnia płacili 26 zł za kg., nazajutrz nosi inną nazwę i kosztuje 40 zł. Ale odróżnić jednej kiełbasy od drugiej nie potrafią. Nic dziwnego, — jeśli fachowcy też mają z tym trudności.

Wnioski z tej imprezy były zgodne: produkować tak, by wędliny można było odróżniać nie tylko po cenie, ale i po jakości.

(l)

NASZA KRONIKA

18. XI. 57 r. o godz. 17 w Klubie TPP-R ul. Narutowicza 28 wygłoszone zostaną wykłady: 1. „Środowisko geograficzne ZSRR" — mgr Barszczówna, 2. „Wczoraj, dziś i jutro kołchozów" — kand. nauk Szczakowski. Po wykładzie dyskusja.

* * *

W związku z nieprzybyciem do Łodzi delegacji komsomolskiej, projekcje filmowe dnia 17. bm. od będą się w godzinach, oznaczonych na kartach wstępu.

* * *

17. XI. br. w Domu Kultury Nauczyciela w Łodzi, ul. Piotrkowska 137-139 o godz. 18.30, odbędzie się wieczór muzyki polskiej. W programie: Szymanowski, Lutosławski, Wiechowicz i inni. Udział biorą — B. Jakliczowa — śpiew, E. Pieńkowska — fortepian, Z. Widerska — prelekcja. Wstęp zł 5.

Trzy wagony cytryn

Jak nas informuje Łódzki Zarząd Handlu w tych dniach nadejdzie do Łodzi transport złożony z trzech wagonów cytryn.

Cena — jak dotychczas 30 zł za kilogram.

JADĘ DO LIPSKA...

— Czy to nr...-
— Tak.
— Proszę panią Marysię.
— To ty...?
— Ja.
— Wyobraź sobie, że jadę. Nareszcie poznali się na mnie, ocenili moją działalność społeczną i wytypowali na wyjazd.
— Nie rozumiem, o co ci chodzi? Mów konkretnie. Dokąd masz jechać i kto cię bie wytypował?
— Więc o niczym nie słyszałaś? Ty tylko o tej Łajce potrafisz mówić całymi dniami, albo narzekać, że podrożały wagony sypialne. Nic więc naprawdę nie słyszałaś o piłce nożnej?
— Już znowu zaczynasz o tej piłce. Masz przecież siwe włosy. Nawet nasze dzieci śmieją się z ciebie. Wiecznie biegasz na mecze, treningi, zebrania i tak przez całe życie. No, więc mów dokąd teraz masz jechać...
— Chcę powiedzieć, ale nie dopuszczasz mnie do głosu.
— Mów więc szybko, bo telefon służbowy i mogą być przykrości.
— Otóż musisz, ale to koniecznie, dać mi tysiąc złotych.
— Muszę? Najwyżej mogę. Zresztą porozmawiamy jak przyjdziesz do domu. Ale dokąd jedziesz?
— Jak to jeszcze ci nie powiedziałem? Jadę przecież na mecz. Jadę na ten wielki decydujący mecz.
— U ciebie zawsze wszystkie mecze były ważne i decydujące.
— Mówię poważnie — jadę do Lipska na mecz Polska — ZSRR i wycieczka kosztuje 1000 zł.
— Dlaczego tysiąc, przecież przez radio mówili, że wyjazd kosztuje tylko 900 złotych.
— Więc słuchałaś. Więc wiesz o wszystkim! No to niech będzie 900 zł. Chociaż ten mecz jest wart dużo więcej. Prawda?

JA. NIE.

Redaguje kolegium. Redakcja i Administracja — Łódź, Piotrkowska 96. Centrala 293-00 łączy z wszystkimi działami. Numery bezpośrednie: Red. nacz. 325-64, Sekretarz odpow. 204-75. Dział spol.-ekonom. 228-32, Dział miejski 311-10 337-47 343-80. Dział kult. 223-05 293-00 wewn. 46. Dział sport. 208-95. Dział listów i koresp. 303-04. Dział woj. 314-32. Red. nocna 279-76. Biuro Ogłoszeń 314-75, 311-50. Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę przyjmują placówki pocztowe i listonosze do dnia 15 miesiąca poprzedzającego okres, na który dokonywana jest przedpłata. Wydaje: Wydawnictwo Prasowe „Prasa Łódzka"

D-29 Druk. Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa" — Łódź, ul. Żwirki 17. — Papier: druk. mat. 50 g.